Nr 110. Kraków, Środa 8 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas. i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 8 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najnowszy plan finansowy.

Fiskalizm austryacki nie odznacza się pomysłowością, gdy rozchodzi się o wyszukanie nowych źródeł dochodu dla państwa. Zamiast wytwarzać i otwierać źródła, któreby najmniej obciążały pracę i zarobkowość szerokich kół ludności, a mimo to przynosiły państwu znaczniejsze zyski, austryaccy ministrowie skarbu zwracają się wyłącznie ku tym, które już od dawna znacznie są obciążone i do nich tylko przykładają silniejszą jeszcze śrubę podatkową. Na takich to projektach podatkowych opierały się osławione plany finansowe ministra dra Bilińskiego. Jedyny wśród nich pomysł nowy, ów projekt podatku od wód mineralnych i wody sodowej, do tego stopnia urągał wszelkim względom — hygieny, że wywołał jedynie powszechne a wielkie oburzenie.

Z niemałem też zaciekawieniem oczekiwano w kołach parlamentarnych nowego planu finansowego następcy dra Bilińskiego, obecnego ministra skarbu dra Meyera, i to tem bardziej, że w pierwszej swej mowie, wygłoszonej w Izbie poselskiej, zapowiedział, iż kwestyę tę podda gruntownym studyom.

Wczorajsza „N. Fr. Presse" częściowo już ciekawość tę zaspakaja, wyjawia nam bowiem, z jakiemi projektami dr Meyer wystąpić zamierza na pierwszy ogień, do których przedewszystkiem sięgnąć zamierza, ażeby pokryć niedobory w dochodach. I cóż się okazało? Także dr Meyer, którego prasa niemiecka powitała na tem stanowisku niemal jako mesyasza nowych idei finansowych, na żaden nowy pomysł zdobyć się nie zdołał, lecz wznawia jedynie kilka projektów swego poprzednika.

Wznawia on je, a zarazem zaostrza jeszcze, a więc pogarsza. I tak, podczas gdy dr. Biliński zadowalał się podwyższeniem podatku od wódki o 50 koron, dr Meyer pragnie go odrazu podwyższyć o koron 60. Wiadomo, że według pierwotnego planu trzy czwarte z tego podwyższenia, a więc około 40 milionów koron, miało przypaść w udziale poszczególnym krajom, a dopiero reszta państwu. Koło polskie domagało się wówczas, aby cały dochód z tego podwyższenia przekazano krajom. Widocznie też w przewidywaniu, że Koło polskie i nadal obstawać przy tem będzie, dr Meyer posunął się jeszcze o 10 koron dalej, ażeby chociaż tę nadwyżkę — odpowiadającą mniej więcej kwocie 9 do 10 milionów koron, uzyskać z tego podatku dla państwa. Zapomniał on atoli, że przez to cały jego pomysł napotkać musi na ostrzejszą jeszcze opozycyę ze strony Koła, ponieważ, jak wiadomo, lwia część tego nowego podatku zaciąży przecież na Galicyi.

Rzecz to znamienna wogóle, iż dr Meyer nie wznowił projektu wyższego opodatkowania wina i piwa (bo sprzeciwiały się temu kraje, wytwarzające głównie te dwa napoje), lecz chwycił się znów podatku od wódki. Dla produkcyi galicyjskiej rząd nigdy nie okazuje tej względności, jaką kieruje się wobec zachodnich i południowych krajów monarchii. Dalej zamierza dr Meyer wystąpić ponownie z projektem podwyższenia podatku osobisto-dochodowego. Ponieważ podwyższenie to ma dotknąć jedynie dochody wyższe, od 20.000 koron, ze stanowiska demokratycznego możnaby się ostatecznie na pomysł ten zgodzić, gdyby nie szwankował pod kilku innemi względami.

I tak posuwa się on aż do obciążenia wyższych dochodów stopą 6 i pół procentowa, co jest skalą stanowczo zbyt wysoką, a dalej przywraca zwalczany już przed dwoma laty przywilej władz podatkowych do wglądania w księgi handlowe. W interesie kół handlowych i przemysłowych to żądanie stanowczo odeprzeć należy. Nie tylko bowiem tego rodzaju przywilej komisyi podatkowej narażiłby przedsiębiorców handlowych i przemysłowych nieraz na niebezpieczeństwo zdradzenia ich tajemnic handlowych, lecz nadto nadałby im charakter obywateli „drugiej klasy", traktowanych gorzej, niż obywateli innych kategoryj.

Żądanie uprawnienia do wglądania w księgi handlowe wynikło przecież jedynie z podejrzliwości, że fasye, składane przez opodatkowanych, nie odpowiadają faktycznej wysokości ich dochodów. Dla czego jednakże podejrzliwość ta ma zaciążyć wyłącznie na kupcach i przemysłowcach? Oni bowiem tylko obowiązani są do prowadzenia ksiąg handlowych, podczas gdy wielka rzesza agraryuszów oraz innych wolno zarobkujących obywateli obowiązkowi temu nie podlega, zatem nadal składać będzie fasye bez takiej kontroli. Nie ulega też wątpliwości, że projekt ten znów napotka w kołach handlowych i przemysłowych na ostrą opozycyę.

Tak samo zapewne nie znajdzie uznania w parlamencie wniesiony również przez dr. Meyera projekt podatku od tantyem i wyższych dywidend, wobec tego, że towarzystwa akcyjne są i dziś już w Austryi opodatkowane w znacznie wyższej mierze, niż w innych krajach Europy.

Tak więc „nowy" plan finansowy dr. Meyera zawiera tylko stare błędy, a ani jednej myśli naprawdę nowej.

Zajścia w parlamencie belgijskim.

(Tel. „N. Reformy".)

Bruksela, 8 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszło do burzliwych zajść. Na porządku dziennym była interpelacya socyalistów z powodu prześladowania przez władze pewnej nauczycielki, która była poprzednio zakonnicą.

Prezydent ministrów i deputowany klerykalny Wouverman, bronili zachowania się rządu. — Wouverman oświadczył, że zakonnica ta została nauczycielką, ponieważ nie chciała dotrzymać złożonych ślubów. To wywołało żywe protesty na lewicy.

Do posła Wouvermana zaczęto wołać: „Tchórz!"

Poseł socyalistyczny Hubayn plunął Wouvermanowi w twarz.

Klerykali zażądali wykluczenia posła Hubayna z posiedzenia, czemu przewodniczący odmówił.

W dalszym ciągu posiedzenia socyaliści zgłosili rezolucyę, wyrażającą rządowi naganę z powodu postępowania rządu wobec wspomnianej nauczycielki. Rezolucyę przyjęto znaczną większością, poczem wszyscy posłowie opozycyjni zaczęli głośno klaskać i wołać:

Dymisya! Dymisya!

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 6 marca.

(Epokowa rocznica w „kazionnych" ramach. — Obchód jako galówka carska. — Komedya akcyzowo-wódczana. Samobójstwo generałowej. — Uniwersytet warszawski i „adekamiści". — Przedwczesny tryumf oficyalnego maryawityzmu).

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że społeczeństwo nasze nad onegdajszą półwiekową rocznicą uwłaszczeniu włościan, przeszło do porządku dziennego. Wprawdzie różne instytucye pozostające w pewnym związku z bytem włościaństwa, były jeszcze przed rokiem zachęcane do urządzania obchodów, lecz program narzucały im sfery rządowe. Szczególniej nagabywano w tym kierunku Centralne Tow. rolnicze. Rychło się jednak zoryentowano w sytuacyi, kiedy udzielone zostały instrukcye, że odczyty popularne mają być przepojone lojalizmem nietylko carskim, lecz i rosyjskim, z pominięciem innych tematów społecznych. Wyszła nawet jakaś broszurka tak jaskrawo zohydzająca dzieje Rzeczypospolitej a wysławiająca dobrodziejstwa carów, świadczone włościanom, że sam Skałon uznał ów panflet za niemożliwy do rozpowszechnienia.

Ostatecznie dzień onegdajszy miał tylko piętno galówkowe. W cerkwiach odbyły się carskie nabożeństwa w obecności biurokratów wojskowych. W gimnazyach rządowych wypowiedziane zostały panegiryczne odczyty o „ubóstwianych carach", o Aleksandrze II zaś w szczególności. Podobnież toastowano podczas bankietu w sali klubowej w dawnym pałacu Zamoyskich. Wreszcie wyróżniono ów dzień jubileuszowy nakazem zamknięcia wszystkich sklepów monopolowych i zakładów restauracyjnych, w których się odbywa sprzedaż trunków, prócz jadłodajni pierwszorzędnych.

Właściwie, jak mnie poinformowano z miarodajnego źródła, dziwaczne to abstynenckie zarządzenie, obowiązujące w całem państwie, miało zgoła inną pobudkę, niż jeden ze sposobów uczczenia historycznej rocznicy. Po prostu obawiano się, aby pod wpływem podniecenia trunkami, zwłaszcza że z jubileuszem łączyła się t. zw. „maślanica" czyli ostatni dzień prawosławnego karnawału, nie wybuchły jakieś awantury. Ostrożność ta może co do Rosyi usprawiedliwiona, u nas była zbyteczną i wprost śmieszną. Masy ludowe bowiem, zarówno po miastach, jak i wsiach polskich, zupełnie się „kazionnym" jubileuszem nie interesowały, a świadomości o nim nabrali chyba ci tylko, którzy w ten dzień nie mogli w legalny sposób kupić sobie wódki.

Skarb państwa na takiem jednodniowem zatamowaniu najgłówniejszego źródła dochodu prawie nic nie traci, praktyka bowiem wykazuje, że w ciągu następnej doby sprzedaż napojów wyskokowych zwiększa się zwykle w dwójnasób. Akcyźnicy czyli biurokraci, regulujący oficyalne pijaństwo w państwie, śmieją się do rozpuku z rozpraw w Dumie nad różnemi wnioskami, skierowanemi do obmyślenia środków ku zmniejszaniu konsumcyi alkoholu. Równocześnie bowiem minister skarbu Kokowcew wytęża cały swój dowcip, aby dochód z akcyzy wódczanej powiększyć do miliarda rubli rocznie. W tym celu prezesi okręgów akcyzowych otrzymują wciąż poufne okólniki, aby nie czynili trudności przy wydawaniu nowych konsensów prywatnym szynkarzom. Gratyfikacye dla akcyźników każdego okręgu ściśle są unormowane przyrostem lub ubytkiem dochodu skarbowego w danej miejscowości.

Wdowa po byłym administratorze Księstwa Łowickiego, a zarazem byłym prezesie teatrów warszawskich, generałowa Iwanowowa, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa był lęk przed terroryzującym generałową różnemi szantażami lokajem-faworytem, który podobno ze znacznemi pieniędzmi i kosztownościami zdołał umknąć.

W uniwersytecie warszawskim niema już nawet śladu ruchu strajkowego. Ogółem liczba relegowanych studentów wynosi 218. Przeważnie wszystkich relegowanych wytransportowano do różnych miejscowości cesarstwa. W więzieniu przy ulicy Spokojnej pozostaje w śledztwie jeszcze 25, a w cytadeli 5. Z ogólnej liczby 152 Polaków tylko 3 podległo wydaleniu. Przeznaczona ze szkatuły carskiej zapomoga w sumie 5.000 rubli dla niezamożnych studentów warszawskich, została całkowicie rozdzieloną między stukilkunastu, tworzących grupę tak zwanych „akademistów", czyli wyraźniej mówiąc, szpiclów. Są to bowiem nietylko ideowi reakcyoniści, ale organizacya prowokatorsko-szpiclowska, będąca w stałym kontakcie z tajną ochraną policyjną.

Ogół studentów, obok naturalnej pogardy, lęka się tych „akademistów", którzy mają rozległe pełnomocnictwa w decydowaniu o lojalności swych kolegów.

Jeszcze raz odbyła się próba skłonienia, zarówno frondującego duchownego Zebrowskiego jak i Cyglerówny, zwanej Maryą z Pragi, do aktu pokory wobec „mateczki" Kozłowskiej i episkopa Kowalskiego. W mieszkaniu drugiej „mateczki" przy ulicy Mokotowskiej, zjawili się trzej duchowni kozłowiccy i przez kilka godzin wiedli dysputę z odstępczą parą. Bezpośrednio po ich wyjściu bez żadnego wyniku zjawiła się policya, ogłaszając Cyglerównej rozkaz generał-gubernatora, aby wyjechała z Warszawy i opuściła granice państwa najbliższym pociągiem. Cyglerówna miała zaledwie kilka godzin czasu dla zapakowania najniezbędniejszych rzeczy. Dwaj żandarmi towarzyszyli jej do Aleksandrowa pogranicznego, gdzie kupiła bilet do Poznania. Zebrowski, również pilnie strzeżony, dopiero nazajutrz udał się w tę samą drogę.

Czy będzie mógł powrócić? — trudno wiedzieć. Jest tylko rzeczą pewną, że zostawił jednemu z adwokatów generalną plenipotencyę do działania w różnych sprawach finansowych, które będą sądownie rozstrzygane.

Mechaniczne usunięcie z widowni twórców schyzmy w sekcie nie decyduje bynajmniej o tryumfie oficyalnego maryawityzmu. Liczni agenci Zebrowskiego i Cyglerówny, nie przestaną dalej szerzyć rozłamu. Potrafią oni wyzyskać na rzecz schyzmy aureolę męczeństwa prześladowanej pary. Okaże się to z pewnością w niedalekiej już przyszłości.

Pol.

Z zaboru pruskiego.

(Nowa recepta antipolska. — Dowcipna władza kościelna. — Karnawał niemiecki w Poznaniu).

Sprawą polską w zaborze pruskim zajmuje się znowu żywo cała prasa niemiecka. Obecnie wmięszała się do dyskusyi na ten temat także głośna „Zukunft" Maksymiliana Hardena. Zamieściła ona obszerny elaborat, nadesłany jej rzekomo z kół wyższych urzędników pruskich w Poznańskiem, a proponujący nowe sposoby załatwienia sprawy polskiej w Prusach. Autor tego elaboratu wychodzi również z założenia, że żywioł polski w pruskim zaborze jest ekonomicznie silniejszy, niż żywioł niemiecki, że przeto Niemcy muszą bronić się przeciw polskiemu zalewowi. Ku temu zaleca on środki inne, niż obecnie praktykowane, sprawiedliwsze, mniej gwałtowne, zwalcza bojkotowanie Polaków dlatego, że czują się Polakami i t. d. — w końcu atoli proponuje, aby jak najściślej stosowano względem nich zasade „divide et impera", to znaczy, aby faworyzowano tych, którzy są dobrymi, potulnymi obywatelami, a natomiast, aby tępiono bez miłosierdzia wszystkich narodowo-polskich agitatorów. Do tych zalicza on przedewszystkiem niższe duchowieństwo polskie, więc radzi wszystkich polskich księży zastąpić Niemcami, lub zniemczonymi.

Recepta to, jak widzimy, bynajmniej nie nowa. Zalecano ją już niejednokrotnie bez najmniejszego skutku. I dziwić się tylko należy, że Maksymilian Harden, który, jako ongi Witkower, czy Witkowsky, powinien znać dobrze stosunki w polskich dzielnicach, udzielił jej gościnności w swojem piśmie.

Już przed tygodniem donosiliśmy, że władza duchowna archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej nie pozwoliła ks. proboszczowi Kurzawskiemu przyjąć ofiarowanego mu mandatu poselskiego, opróżnionego przez śmierć ś. p. ks. Jażdżewskiego, motywując zakaz ten brakiem duchowieństwa i trudnościami duszpasterstwa w parafii ks. Kurzawskiego. Wskutek ogólnego niezadowolenia, jakie zakaz ten wywołał w społeczeństwie polskiem, władza duchowna „złagodziła" go w ten sposób, że pozwoliła ks. Kurzawskiemu przyjąć mandat, lecz pod warunkiem, iż postara się o drugiego jeszcze wikaryusza dla swej parafii. Znaczy to innemi słowy: nie kijem, ale pałką. Dotychczas jeszcze księży wikaryuszów nie można w ten sposób, „angażować", jak pomocników biurowych lub handlowych. Pozyskanie ich i ustanowienie w danej parafii zależne jest znów od władzy duchownej. Gdy władza ta wolnych wikaryuszów nie ma, lub udzielić ich nie zechce, ks. prob. Kurzawski nadal także nie będzie mógł przyjąć mandatu. Dowcipny to sposób rozwiązania kwestyi, lecz nie bardzo zgodny z interami ludności polskiej zaboru pruskiego.

Niemcy poznańscy chwytają się najrozmaitszych środków, ażeby stolicy Wielkopolski nadać chociaż na zewnątrz charakter niemiecki. W tym celu urządzili w tym roku w Poznaniu po raz pierwszy publiczne obchody karnawałowe, jakie już od wieków odbywają się w miastach rdzen nie niemieckich na zachodzie, np. w Kolonii, Moguncyi, Monachium i t. d. Były więc wspaniale udekorowane wozy, historyczne kostyumy, postacie alegoryczne, był zgiełk i hałas karnawałowy na ulicach prastarego grodu Przemysława. Niemczyzna tryumfowała, dając w ten błazeński sposób rzekomo nowy dowód, że Poznań i na zewnątrz zyskuje coraz więcej cech niemieckich. Nie trudno jej o takie dowody, bo złoto rządowe szerokiem korytem płynie w dzielnice polskie, by ratować zagrożoną niemczyznę. „Patryota" niemiecki potrzebuje tylko chcieć, a prąd złocisty skieruje się do jego kieszeni. Tymczasem łudzą się Niemcy, że temi i tym podobnemi środkami zatrą polski charakter Poznania. Ludność polska zdala trzymała się od tych uroczystości, a miasto, jak było, tak jest — przeważnie polskiem.

Niepolityczne wybory.

(Z ruchu wyborczego w Krakowie)

Jak już mieliśmy sposobność wykazać, hasło, pod którem urzędnicy w Krakowie pragną zorganizować swoją akcyę wyborczą, jest pomysłem, powtarzającym się prawie przy każdych wyborach do ciał reprezentacyjnych i nigdy nie wytrzymującym naporu istotnych stosunków Tem hasłem, które i tym razem rzucono w organie urzędników („Głos Urzędniczy") i na zgromadzeniu urzędników w dniu 1 marca, są wybory „niepolityczne", oparte na czysto ekonomicznym programie, i utworzenie w Radzie miejskiej, „klubu urzędniczego", któryby zaopiekował się jego ekonomicznemi interesami.

Uznajemy w zupełności racyę zajęcia się urzędników interesami ekonomicznemi własnego stanu, skazanego na tem dotkliwsze odczuwanie następstw drożyzny, że urzędnicy żyją ze stałej pensyi, nie zwiększającej się wcale w miarę podrożenia środków żywności i czynszów mieszkaniowych. Nietylko więc mogą, ale powinni urzędnicy postarać się o takich w Radzie miejskiej zastępców, którzyby odczuwali ich potrzeby, którzyby rozumieli je i byli w stanie wywalczyć dla nich posłuch.

Inna rzecz jednak, czy droga organizacyi wyborczej i zamierzonej organizacyi urzędniczej w przyszłej Radzie miejskiej, jest celową i szczęśliwie obraną. Samodzielnie myślący, politycznie wyszkolony urzędnik, nie może, bez głębszej re-

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

10 (Ciąg dalszy.)

Uciszyła się w nim zawierucha i, wrócony do życia dzięki mistycznym wpływom jej, począł zajmować się otaczającym go światem i udał się do kancelaryi.

Broniewiecki powitał go wykrzyknikiem.

— Ej, ty! Już poczynasz bałamucić pannę Faustynę! Dość tego — na razie. Zabieramy cię na kółko!

— A gdzież to ma ma się odbyć?

— W gospodzie.

— Jest to gospoda, — ozwał się objaśniająco Lisnowski — którą pan Broniewiecki wystawił ponicką może jako wzór dla okolicy. Znajduje się w niej herbaciarnia.

— Nazwijmy to poprostu szynkiem — wpadł Broniewiecki — szynkiem, w którym można dostać herbaty, kawy i trochę strawy. Jednocześnie jest to kramik na maleńką skalę, rzeczy chłopu najpotrzebniejszych w domu: nafty, oliwy, nici, mąki, po które mógłby być skłonnym łazić do Lubina.

— Prowadzisz to na własny rachunek? — spytał Henryk.

— Tak, jestem szynkarzem. Jak powiedział o mnie jeden z mych „przyjaciół" jestem szynkarzem „rozpijającym własnych chłopów i tak odbierającym im zarobki z procentem" — rozśmiał się pan Zbigniew zdrowym, wolnym od urazy i goryczy śmiechem. Jednakże począł się tłomaczyć: — Otóż widzisz, mówiłem sobie tak: jeśli nie dam chłopom, a zwłaszcza naszym do „zdrowego" wypitku skłaniającym się Kujawiakom ani piwa, ani wódki, to pójdą upić się na przedmieście Lubina. A to niedaleko. Dwa i pół kilometra. Więc trzeba dać ludziom czego żądają za swe dobre pieniądze. Tylko bez fanatyzmu, bez doktrynerstwa, bez moralizatorstwa! Ale na pierwszym planie jest w gospodzie herbata i, gdyby mi się tam kto upił, lub za wiele kupował wódki, to mój szynkarz wyjechałby z gospody bez pardonu. Aby mieć zupełny nadzór pod tym względem, muszę prowadzić gospodę na własny rachunek. Ale szynkarz to człowiek zaufany, poczciwy. Stary ogrodnik, który służył u mych rodziców przez szereg lat. Sparaliżowany na nogi, stróżuje tylko nad kramikiem i czyta sobie gazety, ale żonę ma obrotną babinę. Jest porządek i... małe zyski.

Tego pan Zbigniew nie nadmienił, że zyski te obracał na zapomogę dla ubogiego akademika, a syna jednego z kujawskich gospodarzy.

— Przypuszczam, że chłop u was na ogół trzeźwy — ozwał się Doroszewicz.

— Chłop wielkopolski — tak, ale nasz Kujawiak lgnie do kieliszka. I „zabijak" z natury!... Ale nie ronię nad tem łez, nie rozdzieram nad tem szat, bo to pijaństwo nie szkodzi mu, nie wykoleja go, nie poniża. Tryumfuje nad wszystkiem... To najdzielniejszy chłop na ziemiach polskich!... A jeżeli nie, to powinien być najdzielniejszy! — mówił Broniewski z pewną chełpliwością i butą, z którą jednak było mu bardzo do twarzy.

— Dlaczego robisz taką różnicę między chłopem wielkopolskim a kujawskim? — pytał malarz, przyglądając się panu Zbigniewowi z estetycznem zadowoleniem.

— Bo to co innego. W tej kolebce Polski chłop wcześniej wyzwolił się z pod pańszczyzny, żył na szczególnie urodzajnej glebie, odznaczał się z dawna samoistnością. To wiele więcej niż chłop.

Lisnowski pokiwał głową powątpiewająco, nie idąc tak daleko w optymistycznym poglądzie na Kujawiaków, ale myślał sobie, że stosunek Broniewieckiego do chłopów musi być idealnym, jeżeli wyrażał się o nich tak entuzyastycznie. I to u obywatela ziemskiego, będącego w codziennej z nimi styczności, było rzeczą znamienitą. Albo może patryotyzm miejscowy, u pana Zbigniewa jak u wszystkich Kujawiaków silnie rozwinięty, nie pozwalał mu wskazywać przed „obcym" na słabe strony nacyi kujawskiej.

Doroszewicz, sam z Kujaw zakordonowych, gdzie dziad jego krwi rusińskiej osiadł przed laty, miał miłe wrażenie, że cząstka tych połat chwał spływa także na niego i milczał. Lecz Lisnowski po chwili głębokiego namysłu ozwał się:

— Już to przemawia bardzo za naszym chłopem, że potrafił sobie tak pochlebny sąd obywatela ziemskiego.

— Nie mam wogóle zwyczaju skarżyć się. A wie pan skąd wynikają te dziecinne skargi, jakie czasami słyszymy? Otóż z głupiego idealizowania chłopa, z owej chłopomanii literackiej, a bodaj szczęśliwie zmarłej naturalną śmiercią... Z chwilą, gdy mówi się o chłopie, wydobywamy tę ocukrzoną figurkę z szuflady i porównujemy z nią rzeczywistego chłopa — tego Bartka, co nam ukradł korzec żyta, i tego Wojtka, co pozwolił wleść wołom w koniczynę, i tego Jakóba, co nie chce się dać prać po pysku... Nie wymagajmy od chłopa więcej, aniżeli rozsądnie możemy oczekiwać od człowieka z krwi i kości! Szanujmy w nim człowieczeństwo i — kochajmy go trochę.

Rzekłszy to, pan Zbigniew westchnął niieznacznie, zamyślił się i wreszcie dorzucił szeptem:

— Ja bym mógł panu o chłopach wiele opowiedzieć...

Zdjęło go pod wpływem wspomnień jakichś ciche rozczulenie, które prawie nigdy nie miało doń przystępu. Nagle, podnosząc głowę, zwrócił zwrócił się do Lisnowskiego.

— Cóż „oni" panu zrobią za to „zakłócanie porządku ulicznego" w nocy, o którem pan nam nam mówił?

— Zapewne zapłacę jakie trzy marki grzywien.

— Niech pan się pocieszy! U nas porządny człowiek zaczyna się bodaj od karanego sądownie lub policyjnie!

— I ty należysz do tych porządnych ludzi? — rzucił Doroszewicz.

— Wystaw sobie!... Wkupiłem się w ich poczet. Tanio. Trzydziestu markami. I to właśnie z powodu tejże gospody. W roku zeszłym grupa lubieńskich Sokołów, wracając z gremialnej wycieczki, wstąpiła do gospody. Napili się herbaty, piwa, pośpiewali sobie i poszli z Panem Bogiem. Ktoś ich spostrzegł i doniósł. Nazwano to zebraniem niezameldowanem, a więc karygodnem. Ująłem się za nimi i przedstawiłem rzecz tak, jakobym był ich zaprosił do siebie i ugościł. Ale nazwano to jednak, „zebraniem" przezemnie w mym lokalu zainicyowanem. Więc... trzydzieści „znaków".

— Miłe stosuneczki! — bąknął Doroszewicz.

— O miłe! To dla ciebie rzeczy bądź co bądź nowe! Nie przecz! Wiem wszystko, co możesz mi odpowiedzieć. I ręczę ci, że wy wszyscy nie znacie tego. Tak, nie znacie! Czytacie w gazetach, co się tu dzieje, notujecie w pamięci jeden, drugi, setny wypadek ucisku, ale nawet wówczas, gdy spoicie wszystkie w jeden łańcuch, żelaznym uściskiem ściskający nam gardło, skuwający piersi, jeszcze wtenczas nie wyobrażacie sobie jednej rzeczy: tej psia krew atmosfery ucisku, tych miazmów hakatyzmu, w jakich tu żyjemy... Tego nie znacie! — powtórzył pan Zbigniew raz jeszcze z głębokiem przekonaniem i zagadnął Lisnowskiego:

— Czy nie mam racyi, redaktorze?

Lisnowski zawahał się z odpowiedzią i zawstydzony odrzekł skromnie:

— Przyznam się, że nie mogę o tem wydać sądu, bo nie znam stosunków pozapoznańskich.

Broniewiecki podniósł na niego trochę zdziwione spojrzenie. (C. d. n.)

fleksyi przejść do porządku dziennego nad faktem, że we wszystkich Radach miejskich większych miast, taksamo, jak w Sejmach i w parlamencie, gdzie w pierwszym rzędzie rozgrywają się interesa gospodarcze najrozmaitszych sfer społecznych, przedstawiciele tych sfer nie grupują się **jedynie i wyłącznie** wedle postulatów ekonomicznych pewnych stanów i wyborców, ale dobierają się i organizują w kluby, wedle wspólnych przekonań **politycznych**.

Dopiero co odbyły się wybory we Lwowie. Przecież i tam urzędnicy, utworzywszy własny komitet wyborczy, musieli ostatecznie wejść w kontakt i zawierać pakta ze stronnictwami **politycznemi**, i dopiero przy obopólnem porozumieniu starać się o przeprowadzenie swoich kandydatów.

Urzędnicy krakowscy zwrócić też powinni baczniejszą uwagę na tych swoich kolegów, którzy starają się nadać kierunek ich akcyi wyborczej i najgłośniej za „niepolitycznemi" wyborami przemawiają. Czy urzędnicy ci nie są znani, chociaż zapierają się swoich przekonań politycznych? Ci, co głoszą je jawnie, należą do polskiego stronnictwa demokratycznego; narodowi demokraci i chrześcijańsko-społeczni troskliwie chowają się za parawan „niepolitycznych" wyborów i stanowego, ekonomicznego programu.

Ale ci sami narodowi demokraci stawiali we Lwowie akcyę wyborczą na tle partyjnem i do listy swej przyjmowali albo członków własnego stronnictwa, albo kandydatów skoalizowanych, także **politycznych**, stronnictw. Pod flagą politycznych stronnictw wejdą też kandydaci urzędniczego komitetu do lwowskiej Rady miejskiej.

Albo chrześcijańsko-społeczni! W Wiedniu, gdzie rządzą miastem, idą do każdych wyborów pod sztandarem silnie zorganizowanego stronnictwa **politycznego**, i tylko pod tym znakiem wywalczają i zdobywają urzeczywistnienie swoich postulatów ekonomicznych, stanowiących ich największą siłę agitacyjną. Ale nikomu tam na myśl nie przyjdzie, aby szedł do wyborów jako „**bezpolityczny ekonomista**", bo takiego pojęcia nigdzie dotąd nie było. Jest ono niemożliwe.

„Gazeta Urzędnicza" powołuje się na „klub rękodzielniczy" w krakowskiej Radzie miejskiej. Takiego klubu w łonie Rady miejskiej niema. Rękodzielnicy mają organizacye swoje **poza Radą**, w Izbie rękodzielniczej, w cechach, wreszcie w Kole mieszczańskiem, gdzie określają i precyzują stanowe swoje interesa ekonomiczne. Ale w Radzie miejskiej należą ich przedstawiciele do silnego, **politycznego**, demokratycznego klubu mieszczańskiego, który, dzięki swej organizacyi i liczebnej wadze, jest w stanie i możności popierać skutecznie interesa ekonomiczne różnych stanów i sfer miejskich, między niemi także rękodzielników.

Tylko na tej drodze, **i na żadnej innej**, znaleść mogą też urzędnicy należyty posłuch dla swoich postulatów ekonomicznych. W Radzie miejskiej pozostaną zawsze organizacye partyjno-polityczne. Klub urzędniczy, jaki obecnie zamierzają utworzyć urzędnicy, pozbawiłby się najniepotrzebniej i sprzecznie z interesami urzędników, silniejszego w Radzie wpływu, gdyby dobrowolnie wyodrębnił się i stanął na uboczu, — poza grupami politycznemi.

Największa też zdobycz urzędników, profesorów i nauczycieli w gminie krakowskiej, **bierne prawo wyboru do Rady miejskiej**, wywalczone zostało przez polityczną organizacyę **polskiego stronnictwa demokratycznego**. W ostatniem sześcioleciu, z listy kandydatów polskiego stronnictwa **demokratycznego**, wybranych zostało i obecnie zasiada w krakowskiej Radzie miejskiej: ośmiu profesorów i nauczycieli (Baudrowski, Bujwid, Petelenz, Maciołowski, Nowak Stan., Sołtysik, Romanowski i Wasung) i **siedmiu urzędników** (Dębicki, Dąbrowski, Hałatkiewicz, Maywalt, Pająk, Sare i Starzewski). Nie liczymy tutaj profesorów uniwersytetu, wybranych z listy konserwatywnej.

Zarzuty więc, miotane dzisiaj przeciw stronnictwu demokratycznemu przez ludzi, którzy pod hasłem bezpolitycznych rzekomo wyborów, napędzić chcą część urzędników do saka wszechpolskiego i chrześcijańsko-społecznego, a którzy stronnictwu demokratycznemu zarzucają „lekceważenie urzędników" — są kłamliwe i urągają prawdziwości faktów.

Udowodnimy też faktami, bo przecież istnieją sprawozdania z posiedzeń Rady m., czy radcy z klubu demokratycznego lekceważyli interesa ekonomiczne urzędników. Wystarczy na razie stwierdzić, że w ostatniem sześcioleciu po dwakroć zreorganizowano place **urzędników magistratu**, co przecież bez **udziału klubu demokratycznego** dokonane być nie mogło.

Nie można tedy wydziwić się łatwowierności, jaka objawia się w pewnych sferach urzędniczych, wobec demagogicznych zarzutów i szkalowań stronnictwa demokratycznego, mających, kosztem dobrej sławy demokratycznego stronnictwa, otworzyć do Rady miejskiej wstęp ludziom, narzucającym się stanowi urzędniczemu na „bezpartyjnych" przywódców.

Antonio Fogazzaro

Znakomity pisarz włoski, Antonio Fogazzaro, umarł w Vincenzy wczoraj rano. Śmierć jego okryła Włochy żałobą, a za granicą wywołała echa żywego współczucia. Umarł człowiek dobry, pisarz jeden z pierwszorzędnych, patryota szczery, nie ciągnący osobistych korzyści z miłości do ojczyzny. Podniosły to jednomyślnie wszystkie dzienniki włoskie, poświęcając zmarłemu gorące wspomnienia.

Antonio Fogazzaro był patrycyuszem mieszczańskim. Urodzony dnia 25 marca 1842 roku w mieście starodawnem Vicenza, otrzymał bardzo staranne wychowanie. Ojciec jego był wybitnym i powszechnie szanowanym obywatelem tego miasta, matka, słynna pięknością, cieszyła się tam wielką popularnością dla zalet swojego serca i umysłu.

Młody Fogazzaro, ukończywszy nauki w uniwersytecie w Padwie, a następnie w Turynie, poświęcił się adwokaturze, którą jednakże rychło porzucił. Miał zamiar oddać się muzyce i marzył o laurach kompozytora, ale rychło zeszedł z tego pola, poznawszy, iż byłoby ono dla niego zupełnie jałowem. Zaczął pisać, i już pierwociny jego talentu, poezye i wierszowane nowele zjednały mu znaczne i rzetelne powodzenie.

A należy uwzględnić, że naówczas Włochy zjednoczone nie zajmowały się zbytnio sprawami literackiemi, poświęcając prawie wyłącznie swoją uwagę sprawom politycznym i społecznym. Wpływało to naturalnie bardzo ujemnie na twórczość literacką Włoch, która naówczas osłabła i znajdowała się niejako w uśpieniu. Fogazzaro na czele niewielkiej grupy swoich zwolenników postanowił rozbudzić uśpionych, co mu się też w znacznej mierze powiodło, oczywiście przy pomocy innych autorów i prasy. Uwzględniając ówczesne usposobienie czytającej publiczności, unikał erotyzmu, a podnosił zagadnienia socyalne, etyczne i religijne. Czytelnicy, zaprawieni na polityce, łatwiej zajmowali się temi zagadnieniami, do których przyzwyczaił ich Manzoni.

Nowela wierszowana p. t. „Miranda" (r. 1874) tudzież zbiór poezyj p. t. „Valsolda", utwierdziły jego sławę jako poety. Później poświęcił się Fogazzaro pisaniu powieści, z pośród których „Malombra", następnie zaś „Daniele Cortis", tudzież opowiadania p. t. „Z dawnych dobrych czasów", a wreszcie powieść „Il mistero del poeta", miały ogromne powodzenie i były tłomaczone na obce języki. Dwa jego utwory teatralne mają jedynie zalety literackie i nie mogły utrzymać się na scenie.

Fogazzaro, jak mało który z autorów, umiał przemówić do duszy włoskiej. Nic też dziwnego, że stał się wkrótce doradcą wielu bardzo ludzi, ich spowiednikiem, jak się wyraził jeden z przyjaciół zmarłego. Młodzież często zwracała się do niego o radę w sprawie wyboru zawodu, dziewczęta i dojrzałe kobiety powierzały mu swoje tajemnice miłosne, początkujący autorowie prosili o poparcie. Fogazzaro odpisywał, lub ustnie odpowiadał jak najchętniej, a młodym autorom pisał przedmowy do ich utworów.

Punktem kulminacyjnym, a zarazem zwrotnym w jego działalności literackiej było powieść p. t. „Święty" („Il Santo"), w której Fogazzaro rozwinął zasady reformy katolicyzmu. Ostatecznie pomysły reformacyjne Fogazzara nie znajdowały się w sprzeczności z nauką kościoła, ale twierdzenie jego, że papież powinien zrzec się władzy świeckiej, poruszyło Watykan. Powieść „Il Santo" umieszczona została na indeksie.

Fogazzaro ustąpił — „laudabiliter se subjecit". Wywołało to ogromną sensacyę. Opinia publiczna we Włoszech zwróciła się przeciwko autorowi, chociaż należało uszanować jego uczucia religijne. — Nawet w Izbie deputowanych podniesiono tę sprawę, zarzucając Fogazzarowi słabość woli i sprzeniewierzenie się zasadom. Wpłynęło to przygnębiająco na umysł zmarłego. Widać to przygnębienie w ostatniej powieści jego „Leila", która jest chybiona i świadczy o osłabieniu twórczego talentu.

Fogazzaro wydał szereg prac z zakresu historyi literatury, filozofii i socyologii. Znaną jest jego polemika z teoryami Darwina, a wielki rozgłos miała broszura p. t. „Duchowy pochód ludzkości".

Zmarły zajmował się równie psychofizyką i spirytyzmem. Był prezydentem włoskiego Towarzystwa spirytystycznego, które się utworzyło na wzór londyńskiego stowarzyszenia „Society for Psychical Researche". W towarzystwie włoskiem rozwinęli swoją działalność ku końcowi ubiegłego wieku wybitni psychologowie, jak Cesare Lombroso, profesor Bertolini, rosyjski uczony Aksakow, a nawet zmarły profesor paryskiej Sorbony, dr Curie, tudzież jego żona i następczyni na katedrze Curie ze Skłodowskich.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

Dar. grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. wpłynęły następujące gotówki na Dar Gr: Marszałek od dziatwy szkół ludowych w powiecie rzeszowskim K 50 h 22, profesorowie gimn. św. Anny Kraków K 30, Turch Zdzisław Rzeszów K 2, Krasowska Henryka Sambor K 5, personal stacyi kolejowej Podłęże K 10 h 50, Rada gminna Dukla K 100, Rada powiatowa Sanok K 200, Tichy Franciszek Rzeszów K 10, urzędnicy sądu obwodowego Rzeszów K 707 h 51, Rada gminna Podwołoczyska K 10, Redakcya „Bulletin Polonais" Paryż ze składek K 952 h 29, Borkowska W. K 16 h 67, Zygmuntowicz Kazimierz Zabłotów K 50, Gallewicz Waleryan Ilińce K 10, Gajewski Adolf Romanów K 20, Chutkowski Adam Kurowice K 10, uczenice szkoły żeńskiej im. św. Jadwigi Kraków z okazyi imienin dyrektorki K 26, dr L. Machek Lwów K 250, dr W. Łukasiewicz Lwów K 250, dr L. Rydygier Lwów K 100, dr A. Gluziński Lwów K 250, oddział pol. Towarzystwa pedagogicznego Cieszanów K 24, Janicki Ryszard Berezowica K 400, leśnicy Tenczynek K 25, pracownicy w przemyśle naftowym Krosno K 30 h 50, Stołyhwo K 121 h 89. Na gotówkę K 46, nadesłaną 13 grudnia 1910 przez Koło T. S. L. w Budzanowie, złożyły się następujące osoby: Ks. Jan Ogrodnik, Diwina Józef, Raczkowski Kazimierz, po K 10, Gozdaszewska Zofia, Frenkl Bernard po K 5, Tarnowiecka Adolfina, Dwernicka Antonina i Krukowski Franciszek po K 2.

Razem deklarowano do dnia 28 lutego 1911 r. K 1,525.097 h 20, złożono gotówką K 578.362 h 06.

Uczniowie VIII. B klasy gimn. w Podgórzu z r. 1909/10 zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Guzdka 10 K.

Sekcya skarbowa i prawnicza Rady miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyi skarbowej pod przewodnictwem prezydenta Lea, na którem przyjęto sprawozdanie i wnioski prezydyum, oraz sekcyi ekonomicznej, w sprawie pomnożenia, z powodu przyłączenia gmin podmiejskich i regulacyi etatu liczby funkcyonaryuszów straży pożarnej.

Na posiedzeniu sekcyi skarbowej, uchwalono wnioski dotyczące rozszerzenia sieci telegrafu pożarnego na gminy przyłączone, oraz wniosek magistratu i sekcyi prawniczej, w sprawie przyznania kredytu dodatkowego, dla ubezpieczenia funkcyonaryuszy gminnych. Wreszcie przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe funduszu amortyzacyjnego, arcyksięcia Rudolfa, dr Dietla, emerytalnego artystów i artystek sceny krakowskiej, funduszu inwestycyjnego I. i II., Muzeum Narodowego, wreszcie funduszu różnych fundacyj.

Sekcya prawnicza przyjęła wniosek o uchwalenie kredytu dodatkowego na pokrycie premii ubezpieczenia emerytalnego funkcyonaryuszy magistratu, oraz powzięto uchwałę w sprawie zmiany tytułów w rangach urzędników manipulacyjnych i w sprawie udzielenia „veniam aetatis" trzem funkcyonaryuszom magistratu. W końcu załatwiono kilka spraw osobistych.

Wścieklizna u psów. Wścieklizna u psów w Krakowie rozszerzyła się w zastraszający sposób. Wczoraj uległo ośm osób pokąsaniu przez wściekłe psy w rozmaitych dzielnicach miasta. Przy ulicy Wolskiej pokąsał pies 23-letniego Izraela Reicha pomocnika handlowego. W nocy zgłosił się na pogotowie ratunkowe mały chłopiec, którego pies pokaleczył dotkliwie w rękę i nogę przy ul. Józefa na Kazimierzu, wreszcie rano zgłosił się 20-letni Władysław Jaśkiewicz, pokąsany dotkliwie przez wściekłego psa na ulicy Retoryka. Wszystkie osoby po udzieleniu pierwszej pomocy odesłano do zakładu dr Bujwida pod obserwacyę lekarską. Przy ul. Rakowickiej około godz. 8 rano, pokąsał podejrzany pies chłopca niosącego kosz z pieczywem i służącą niewiadomego nazwiska. Przy ulicy Radziwiłłowskiej i przy ulicy św. Marka pokąsał ten sam pies panienkę i studenta zdążających do szkoły.

Wczoraj, jak nas informują, złapano podejrzanego psa, który w zakładzie oprawcy pokąsał kilka psów. Mimo, że już od kilka tygodni pojawiały się sporadyczne wypadki wścieklizny psów w gminach przyłączonych do Krakowa, dotąd jeszcze nie poczyniono żadnych zapobiegawczych kroków, by położyć tamę epidemii wścieklizny. — Chyba dzisiejsze wypadki skłonią magistrat do zajęcia się energicznie tą tak ważną dla bezpieczeństwa zdrowia i życia sprawą.

Z zakładu prof. **Bujwida** donoszą nam w tej sprawie:

Jak wiadomo, w kilku punktach miasta zaszły wypadki pokąsania przez wściekłego psa. Dotąd zgłosiło się do zakładu **sześć osób**, pokąsanych przez wściekłego psa. Zdaje się jednak, że pokąsanych osób jest więcej. Pies wściekły biegł ulicą Wolską ku plantom, następnie pobiegł ku rogatce mogilskiej i był też na Kazimierzu. Nie wiadomo jednak, czy wszędzie był ten sam pies, czy ma się tu do czynienia z kilkoma. Zachodzi obawa, że we wszystkich tych okolicach, w których ten pies się pojawił, znajdą się pogryzione przez niego psy.

Byłoby więc ze wszechmiar wskazanem, aby właściciele psów zwracali na nie baczną uwagę. Gdyby tylko pojawiły się objawy wścieklizny, co może nastąpić w przeciągu 4—6 tygodni należy takiego psa natychmiast oddać oprawcy.

Raut. Stowarzyszenie oficyantek rządowych w Krakowie urządza na budowę własnego domu w sobotę 11 b. m. w sali Saskiej raut z współudziałem pp. Asty Mayerówny, śpiewaczki, M. Rudnickiego, pianisty, Adama Mazanka, śpiewaka, Zacharskiego, skrzypka, oraz akademickiego Koła dramatycznego.

Program obejmuje utwory Massenet'a, Halevy, Wiehlera, Griega i in. Komitet dokłada wszelkich starań, aby raut pod względem artystycznym wypadł jak najświetniej, a ze znacznego pokupu biletów należy wnosić, że także i pod względem finansowym nie zawiedzie oczekiwania. — Jedną z głównych atrakcyj będzie arcyzabawna niewystawiona dotąd w Krakowie w 3 aktach komedya pod tytułem „Zabobonnik" Fr. Zabłockiego, poprzedzona Odą na cześć JOW. ks. Adama Czartoryskiego. Próby z tego arcydzieła, tryskającego staropolskim humorem i dowcipem, dobiegają końca. — W głównych rolach wystąpią pp. Więckowska, Marylewiczówna, Reklewski, Grek, Leszek, Chyżewski i inni. Rolę zaś tytułową odtworzy p. Antoni Sobieniowski. — Bilety w cenie 3·30, 2·20, 1·10, 66 hal. można nabywać w księgarni Krzyżanowskiego oraz w sekretaryacie, ulica Floryańska L. 20, II. p., a w dniu rautu przy kasie w hotelu Saskim (ul. św. Jana).

Kwartet czeski. W przyszłym tygodniu występuje w Starym Teatrze najstarszy i najznakomitszy z licznych czeskich zespołów kameralnych t. zw. „kwartet czeski" (Hoffmann, Suk, Herold, Vihan). Będzie to ostatni wieczór kameralny b. sezonu. — Program utrzymany jednolicie w charakterze słowiańskim obejmuje kwartet F-dur Czajkowskiego, Scherzo Borodina i Intermezzo Suka, oraz Smetany kwartet „Z mego życia", który Czesi ze słuszną dumą uważają za jeden z najcenniejszych klejnotów muzyki kameralnej. Wieczór ten przełożony został na życzenie artystów czeskich z 7 na 14 b. m., przeto bilety z datą 7 marca ważne są na czternastego.

Z teatru miejskiego. W sobotę wchodzi na repertoar wesoła i dowcipna komedya Tristana Bernarda p. t. „Nieznajomy tancerz".

Sztuka ta odniosła znaczny sukces nietylko w ojczyźnie autora ale i za granicą.

Z teatru ludowego. Na benefis p. Gerdy Falkenried odbędzie się jutro (czwartek) w teatrze ludowym przedstawienie zabawnego wodewilu p. t. „Debiut mojej siostry". Bardzo zajmująca, tryskająca życiem akcya, wesołe i aktualne kuplety, dalej tańce, zapewniają wodewilowi niezawodne powodzenie zwłaszcza, że w tłumaczeniu nadano mu koloryt lokalny. Dwie główne role spoczywają w rękach pp. Falkenried i Turskiego, ponadto bierze w przedstawieniu udział prawie cały personal teatru ludowego.

Z Towarzystwa prawniczego. W piątek 10 bm. o godzinie 6 wieczór wygłosi sędzia powiatowy dr Józef Serkowski ze Lwowa, w auli Collegium Novum odczyt na temat: „Organizacya publicznych instytucyj przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży".

Konkurs graficzny. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłasza imieniem p. Henryka Grohmanna konkurs na oryginalną akwafortę, wykonaną jakimkolwiek sposobem o motywie swojskim przez polskiego artystę i wyznacza w tym celu trzy nagrody, mianowicie: 500 K, 300 K i 200 K. Termin nadsyłania akwafort oznaczony został na 15 czerwca 1911 r. Bliższe warunki oraz skład sądu konkursowego podaje „Krakowski Miesięcznik Artystyczny" za miesiąc marzec.

Ambulatoryum Panien Ekonomek (Warszawska b) dla biednych chorych, zostające pod dyrekcyą dr Adolfa Klęska, wykazuje w sprawozdaniu za rok 1910 znaczny rozwój. Samych opatrunków wykonały panie uczące się samarytanizmu pod okiem lekarza 6.664. Chorych zgłosiło się do ambulatoryum 498, przeważnie kobiet (305), reszta mężczyzn (206) i dzieci (87). Panie pobierają w ambulatoryum w specyalnych kursach naukę samarytanizmu i udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Ambulatoryum, urządzone podług najnowszych wymagań nauki, funkcyonuje już od półtora roku.

Jupe-culotte znowu powodem kradzieży. Mimo ostrzeżenia, by panie, które przypatrują się nowemu strojowi kobiecemu przed wystawą Grabowskiego, dobrze pilnowały torebek z pieniędzmi, panie nie pilnują swych kieszeni. Wczoraj znowu skradziono Maryi Bandrowskiej z torebki portmonetkę z 50 koronami.

Włamywacze. Wczoraj aresztowano 29-letniego, Alfreda Piotrowicza z Pogwizdowa, który ubiegłej nocy włamał się wraz z Pałażyńskim do mieszkania Pawła hr. Dzieduszyckiego przy ul. Sławkowskiej l. 26 i skradł przedmioty złote i srebrne wartości 300 koron. Pałożyński zbiegł w niewiadomym kierunku. Również aresztowano 32-letniego Jana Konarskiego, który przed kilku tygodniami włamał się do mieszkania p. Krzykowskiego, popełniwszy kradzież na kilkaset koron. Konarki przyznał się w śledztwie, że skradzione przedmioty sprzedał Seidlowi, którego przed kilku dniami aresztowano za przechowywanie kradzionych rzeczy.

Amator roweru. Wczoraj aresztowano 21-letniego Kazimierza Jarzębowskiego, przy którym znaleziono rower marki „Puch". Jarzębowski jest to znany włóczęga, który chodził po domach i jako mechanik podejmował się naprawy zamków, podczas której to roboty kradł, co mu wpadło pod rękę.

Z kraju.

Burza w Gorlicach. Burza nie z piorunami i ulewą, choć i takie są w tej porze możliwe, lecz burza... radziecko-kupiecka wybuchła w tem sympatycznem zresztą mieście z powodu korespondencyi „Nowej Reformy", poddającej krytyce uchwałę Rady miejskiej gorlickiej, delegującą przedstawicieli stanu kupeckiego, którzyby zażądali od władz rządowych, aby zakazały urzędnikom zajmować się zakładaniem towarzystw spółdzielczych, jako współzawodniczących z zawodowymi kupcami.

Przedewszystkiem korespondencya nasza z Gorlic, która tak podrażniła pp. kupców, zwróconą była przeciw **Radzie miejskiej** za powzięcie takiej uchwały. Bo jeżeli kupcy stają w obronie swoich interesów zawodowych, to nikt im tego z tej samej racyi za złe mieć nie może, z jakiej nie potępia konsumentów za zakładanie towarzystw spółdzielczych. Jedni i drudzy mają równe prawa do obrony swoich interesów i działają w ramach ustawy. Ale zmienia się rzecz, gdy **Rada miejska**, jako autonomiczna reprezentacya, powołana do kierowania gospodarką miejską i czuwania nad **wolnością obywatelską**, w ten sposób spełnia to swoje zadanie, że pragnie **ograniczyć** prawa konsumentów do zakładania spółek konsumcyjnych. Tutaj Rada miejska nie tylko nie bierze konsumenta w obronę, jak się to wszędzie, w większych miastach dzieje, lecz wypowiada opinię, że powinno się mu **odebrać** wolność zakładania stowarzyszeń, przewidzianych i normowanych w drodze ustawodawczej. W tem streszcza się zarzut, na który — o ile wiemy — nie naraziła się dotąd żadna inna Rada miejska.

Więc niechże pp. kupcy gorliccy to zrozumią i nie insynuują dziennikowi, że nie uznaje ich praw do zarobkowania. Jakże jest w innych miastach? I kupcy tam prosperują i urzędnicy mają swoje stowarzyszenia spółdzielcze. Kupiec, jako zawodowy człowiek, zawsze jest silniejszą stroną wobec dyletantyzmu kupieckiego konsumenta, czy nim jest urzędnik, czy ktokolwiek z grosza żyjący. Jeśli kupiec pilnie i umiejętnie swój interes prowadzi, to z pewnością zyski mieć będzie i nikt mu tego za złe nie weźmie.

Co do odmowy udzielenia 50 koron przez Radę miasta Gorlic tytułem subwencyi na miejscowe Koło T. S. L, otrzymujemy od jednego z radców miejskich w Gorlicach wyjaśnienie, że odmowa nastąpiła jedynie z powodu przyjętej w Radzie miejskiej zasady, że aż do uchwalenia budżetu na rok bieżący (co jeszcze się nie stało), żadnych wydatków, oprócz bieżących, czynić jej nie wolno. Słowa krytyki, które przy tej sposobności padły pod adresem zarządu Koła T. S. L., dotyczyły partyjno-politycznego charakteru kierowników Koła T. S. L. a nie były wyrazem braku poczucia narodowego.

Nie chcemy już mięszać się w tę sprawę. Dziwi nas tylko, że na upadek narażony był wniosek **magistratu o uzielenie** owej, bardzo skromnej subwencyi. Przecież magistrat wiedział chyba o „zasadach" Rady miejskiej.

Tarnów 7 marca. (Budżet funduszu drogowego. — Z Rady miejskiej. — Koncert).

Budżet funduszu drogowego na rok 1911, uchwalony na posiedzeniu zarządu drogowego z końcem lutego b. r., został wyłożony w sali ratuszowej dla publiczności na przeciąg dni 14. W dochodach i rozchodach wynosi on sumę 162.025 K 23 hal. Ważniejsze pozycye w dochodach są: niewypłacona subwencya wydziału powiatowego z roku 1910 na brukowanie ulicy Bandrowskiego w kwocie 20.000 i zwrot z funduszów wodociągowego i gazowego kosztów naprawy uszkodzonych ulic przy układaniu rur w kwocie 40.000 K. W rozchodach ważniejsze pozycye są następujące: utrzymanie dróg i placów 30.000 K, otwarcie nowych ulic 9.101 K, brukowanie ulic 35.000 K, nowe chodniki 6.952 K, nowe mosty i utrzymanie starych 2.974 K, naprawa chodników i deptaków 8.810 K, czyszczenie miasta 13.268 K, zakupno placów 15.000 K, szkółka drzewek i obsadzanie ulic 800 K, oraz na zakupno walca parowego (rata) 1.000 K. Zwracamy uwagę reprezentacyi miejskiej, że kwota preliminowana na czyszczenie miasta, a wynosząca zaledwie 13.268 K, jest śmiesznie mała. To też dziwić się nie można, że na ulicach i placach panują wprost azyatyckie stosunki.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zamianowano urzędnikiem rachunkowym dla zarządu wodociągu p. Chowańca z Krakowa, urzędnikiem rachunkowym dla zarządu elektrowni p. Pieszczocha z Sambora, praktykantem rachunkowym p. Badylaka, pp. Tomaszka i Poppera urzędnikami pomocniczymi.

Z końcem ubiegłego tygodnia odbył się koncert żydowskiego ludowego towarzystwa śpiewackiego „Harmonia" z współudziałem p. Adama Ludwiga, profesora konserwatoryum krakowskiego i orkiestry 57 p. p. Akompaniament fortepianowy objęła p. Helena Silbigerowa. Artystycznemu wykonaniu pojedyńczych punktów programu towarzyszyły frenetyczne oklaski licznie zebranej publiczności.

Dębica, 7 marca. Staraniem miejscowego Tow. pomocy przemysłowej odbył się w Dębicy w niedzielę 5 b. m. wiec w sprawie jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie w r. 1911. Zagaił prof. Radomski, poczem wybrano prezydyum złożone z radcy sądu p. Muchowicza, ks. Kotfisa i p. Walawskiego. Następnie wygłosił referat delegat ze Lwowa p. Krzysztofowicz. W dyskusyi zabierali głos pp. Tewel, Radomski, Szczerbiński, Bakas, poczem uchwalono rezolucyę, wzywającą miarodajne czynniki do poparcia instytucyi jarmarków i zalecającą miejscowym przemysłowcom i rękodzielnikom branie w nich jak najliczniejszego udziału.

Brody liczą 17.532 mieszkańców, z wojskiem 18.055.

Oświęcim, 3 marca. (Przebudowanie dworca kolejowego. — Telefony w nocy. — Budowa Sokolni. — Koniec karnawału.)

W swoim czasie donosiliśmy o staraniach tutejszej gminy, zmierzających do przebudowania dworca kolejowego względnie przesunięcia go w stronę miasta. W sprawie tej wysłała gmina jeszcze w styczniu b. r. osobną deputacyę do Wiednia, która opłakany stan dworca, drogi dojazdowej i innych niedomagań kolejowych przedstawiła w wymownych słowach p. ministrowi kolei i dyrektorowi kolei półn. Banhansowi. W sprawie tej zbyteczne jest nawet wysyłanie osobnej komisyi do Oświęcimia, gdyż nawet z okien wagonu jest widocznem, że życzenie miasta Oświęcimia są zupełnie usprawiedliwione. Toteż dyrektor bar. Banhans zajął wobec deputacyi miasta Oświęcimia życzliwe stanowisko i przyrzekł dla zbadania sprawy wysłać komisyę, któraby wobec przedstawicieli powiatu i miasta zbadała pod względem rzeczowym na miejscu stan wszystkich podniesionych niedomagań kolejowych. Tygodnie mijają jednak, a komisyi nie widać, jakkolwiek p. dyrektor Banhans miał znów niedawno sposobność bogdaj z okien wagonu przypatrzeć się kolejowej mizeryi oświęcimskiej. Zmuszeni tedy jesteśmy przypomnieć się p. dyrektorowi i prosić o dotrzymanie obietnicy.

Łaskawszą jest dla nas Izba handlowa krakowska, która w memoryale swoim poparła tutejsze starania o zaprowadzenie całonocnej służby telefonicznej. Miasto liczące stukilkudziesięciu abonentów, położone na granicy, mające rozległe stosunki handlowe i przemysłowe, musi domagać się tego z tak nieznacznemi kosztami połączonego udogodnienia, zwłaszcza że abonenci, kupcy i przemysłowcy, zasilają pod najrozmaitszemi postaciami fundusze rządowe i płacą także na urządzenia telefoniczne wcale pokaźne kwoty.

Karnawał zakończyliśmy w ubiegły poniedziałek doryweczo zaimprowizowanym piknikiem, który o tyle miał powodzenie, że czysty dochód, w kwocie około 300 kor., ofiarował komitet Sokołowi na budowę własnego gmachu. Co prawda, tej jednej sprawy ludność tutejsza nie zaniedbuje i gdzie może, uszczknie jakąś kwotę na ten cel, tak sympatyczny. I tak nie dalej jak wczoraj, żegnało prywatne kółko znajomych sędziego **Wajdę**, przeniesionego do Jaworzna i znowu zebrano przy tej sposobności na cel budowy sokolni kilkadziesiąt koron. Szlachetny „upór" prezydyum Sokoła, aby za wszelką cenę przystąpić w roku bieżącym do budowy własnego gmachu, działa podniecająco na wszystkich i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wytrwała dwójka, stanowiąca prezydyum, t. j. druhowie dr **Ślósarczyk** i Antoni **Śmieszek**, przecież postawi na swojem!

Z tego miejsca apelujemy do uczuć Rady gminnej pod adresem sympatyzującego ze sprawą sokolą burmistrza **Mayzla**, aby oddano bezpłatnie Sokołowi miejsce pod budowę, a reszta dzięki energii obecnego Wydziału Sokoła pójdzie gładko. Sprawa ta ma nietylko dla tutejszej Polonii, ale i dla całego miasta doniosłe znaczenie, o czem zresztą już nieraz obszernie pisaliśmy.

Ze Świata.

Demonstracye przeciwko „jupe-culotte" przybierają w niektórych miastach cechy skandalów ulicznych. W niedzielę insultowano w sposób niesmaczny dwie panie, które się ubrały w nowy strój. Były to tak zwane panny do próby z dwóch wielkich magazynów mód w Wiedniu. Nazajutrz popołudniu w cukierni Gerstnera na Kärntnerstrasse liczni w tej porze goście byli wprost oblężeni przez tłum gawiedzi. Kilku paupiów, zaglądając przez okno do cukierni, zawołało: „Patrz, spodenki". Wystarczyło to, ażeby w jednej chwili zgromadził się tłum, chociaż w cukierni nie było żadnej kobiety w jupe-culotte". Tłum gwizdał i krzyczał, insultując wychodzące panie, chociaż były w zwykłych strojach. Dopiero gdy właściciel cukierni kazał spuścić blaszane story, tłum rozszedł się. Na placu Graben nagabywano jakąś panią, mimo, że była w zwykłym stroju. Gdy wreszcie na Kärntnerstrasse pojawiły się dwie panie w „jupe-culotte", wyrostki do których niestety przyłączyli się mężczyźni z inteligencyi, zabierali się już do zdarcia stroju z owych pań, czemu dopiero zapobiegli rozsądni przechodnie. Z innych miast również donoszą o przykrych zajściach z powodu „jupe-culotte". Tłumy zachowują się wobec pań w „jupe-culotte" często w sposób brutalny.

Zabicie dwóch policyantów. Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek wieczorem przy rogatkach jerozolimskich gromadka nieznanych ludzi otoczyła stojących tam na posterunku policyantów Piotra Kaczana i Abrama Nazarenko, a zaszedłszy ich z tyłu, kilkunastu strzałami z brauningów położyła ich trupem. Obaj policyanci padli, nie zdążywszy nawet chwycić za broń.

Stało się to w oczach mnóstwa przechodniów, dążących za rogatki. Strzały wywołały taki popłoch, że wszyscy uciekli, a przedewszystkiem woźnice bryczek zarogatkowych i kilku dorożkarzy. Strzelający po zabójstwie rozproszyli się na wszystkie strony, a część uciekła za rogatki. Zarządzona obława policyjna w całej okolicy nie wydała żadnych rezultatów.

Zabójstwo to jest zupełnie podobne do spełnionego przy rogatce Zytniej w d. 22 lutego. W obu wypadkach ofiarami morderców padły t. zw. silniejsze posterunki, bo składające się z dwu policyantów, z których jeden zawsze jest uzbrojony w karabinek mauzerowski, a drugi w brauning. W obu wypadkach policyanci byli zaskoczeni tak znienacka, że padli, zanim mogli pomyśleć o użyciu broni.

Przedślubne świadectwo zdrowia. W północno-amerykańskim stanie Indiana weszła w życie ustawa, o której ciągle mówią hygienicy. Mianowicie śluby będą w tym stanie Unii dopiero wtedy udzielane, jeżeli zostanie przedłożone świadectwo zdrowia ze strony pana młodego, który w tym celu musi się poddać oględzinom lekarskim. Kobiety są uwolnione od tych oględzin.

Jest to bardzo pożądana rzecz, o której atoli ludzie rozsądni i znający życie, wyrażają się sceptycznie. Podnoszą oni, że nowożeniec, nie mogący zawrzeć ślubu w Indianie, zawrze go w sąsiednim stanie, niejedna zaś para będzie poprostu żyć w konkubinacie.

Zmarli.

W Warszawie zmarł w dniu 4 b. m. **Leon Wagenfisz**, zasłużony żyd-patryota, który za udział w wypadkach warszawskich w r. 1861 i w r. 1863 przesiedział dwa lata w cytadeli warszawskiej i następnie przez lat 20 był w ciężkich robotach na Syberyi.

Zmarły, po ukończeniu szkoły rabinów, był studentem szkoły głównej w Warszawie. W szerokich kołach Warszawy cieszył się wyjątkową sympatyą i szacunkiem

* **Mianowania.** Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykantów: Henryka Paraszczaka, Eugeniusza Sirkę, Antoniego Ilnickiego, dra Eleazara Byka, Michała Brzęsia, Gustawa Kermischa, Jana Kozłowskiego i Adolfa Kiszakiewicza koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Z kalendarza. We środę 8 marca: Jana Bożego i Beaty; we czwartek 9 marca: Franciszki Rzym. wd.; w piątek 10 marca: 40 Męczenników.

Wschód słońca dnia 8 marca: o godzinie 6 m. 10, zachód o godzinie 5 min. 31; długość dnia godzin 11 min. 21

* Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 7 marca termometr doszedł od 0·8 do 3·6 C.; barometr podnosił się.

Dnia 8 marca o godzinie 7 rano stan barometru 743·6 mm., termometru 1·1 C.; wiatr południowo-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I wyż. szkoły realnej o godz. 5).

Od poniedziałku d. 6 do piątku 10 b. m. codziennie: Prof. dr Józef Flach: Goethe (7 wykł.) Wykład I—V.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek 8 marca: Krajobrazy pustynne w Polsce. (3 wykł. z cyklu: O ziemiach polskich). Wykładający doc. dr L. Sawicki.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Król".
We czwartek: „Paweł I".
W piątek: „Oblubienica morza".
W sobotę: „Nieznajomy tancerz".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Debiut mojej siostry"
W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Krowoderskie zuchy".

Dział ekonomiczny.

* **Kurs informacyjny dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń przemysłowych** odbędzie się w Krakowie w czasie od 20 bm. do 29 bm. włącznie. O przyjęcie na ten kurs, który liczyć będzie tylko 20 uczestników, starać się mogą przedewszystkiem osoby, pełniące funkcye sekretarzy w stowarzyszeniach przemysłowych, lub chcące o taką posadę ubiegać się. Niezamożni kandydaci otrzymają zasiłek po 2 korony dziennie. Informacyj udziela i podania do d. 15 bm. przyjmuje dyrekcya popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie. Ul. Franciszkańska l. 4.

* **Kurs współdzielczy w Wiedniu.** Piszą nam z Wiednia:

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie urządza w Wiedniu z inicyatywy dwóch młodych urzędników polskich w ministerstwie robót publicznych pp. Henryka Inlaendera z urzędu popierania przemysłu i Antoniego Poznańskiego z biura dla kredytu rękodzielniczego, a pod przewodnictwem p. dr. Jana Waygarta, radcy sekcyjnego tegoż ministerstwa, pierwszy w swoim rodzaju „Polski kurs kooperatystyczny". We czwartek 2 b. m. odbyła się inauguracya wykładów, na którą przybyło oprócz licznego zastępu słuchaczy kursu, grono wyższych urzędników polskich, oraz osób z kolonii wiedeńskiej.

Po przemówieniu p. radcy Waygarta, rozpoczął seryę wykładów p. E. Milewski ze Lwowa odczytem o historyi rozwoju i statystyce ruchu współdzielczego.

Celem kursu, który potrwa do 5 kwietnia b. r. i odbywa się w gmachu Urzędu popierania przemysłu (IX. Severing. 9) w godzinach wieczornych, jest teoretyczne zaznajomienie polskich akademików handlowych i eksportowych, oraz słuchaczy innych szkół wyższych z ideą współdzielczą i przygotowanie ich do praktycznej pracy w kooperatywach kredytowych, wytwórczych i spożywczych. W czasie kursu odbędą się też wycieczki naukowe do wzorowych zakładów współdzielczych w Wiedniu. Na zakończenie odbędą się kolokwia. W gronie prelegentów, jak się dowiadujemy, znajdują się, oprócz inicyatorów pp. H. Inlaendera i A. Poznańskiego, pp.: dr Witold Lewicki i dyrektor Wł. Terenkoczy ze Lwowa, dalej dr R. Battaglia, Edw. Milewski, dr Aleks. Lewicki, dr Z. Gargas i Jan Dyląg. — Myśl urządzenia pierwszego „Polskiego kursu kooperatystycznego" dla młodzieży akadem., zasługuje ze wszech miar na uznanie i nie należy wątpić, że rychło znajdzie naśladowców, kooperacya bowiem jest dziś walną bronią w walce ekonomicznej zarówno przemysłowych i rolnych wytwórców, jak i cierpiących wskutek drożyzny konsumentów.

* **Zniżenie opłat szynkarskich.** Jak dziennik żydowski „Der Tag" donosi, oświadczył marszałek krajowy hr. Badeni wobec posła dra Loewensteina, który w tej sprawie w Wydziale krajowym interweniował, iż Wydział krajowy jest skłonny do zniżenia preliminowanego dochodu z opłat szynkarskich o kwotę 1 i pół miliona rocznie, która będzie odpowiednio rozdzielona na poszczególne powiaty i miejscowości. Wobec tego wygórowane opłaty szynkarskie, co do których szynkarze bardzo narzekają, będą odpowiednio zniżone.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie (ul. Wałowa l. 11) ogłasza niewypłacalność firm: 1) Józef Bandler, handel towarów korzennych w Monasterzyskach, 2) Menasche Turteltaub, handel towarów korzennych w Kałuszu.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 7 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 21·10 do 22·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 15·— do 16·70; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 18·—; jęczmień na krupy od 15·60 do 16·60; jęczmień na paszę od 14·40 do 15·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 19·70 do 21·40; owies na paszę od 17·90 do 19·50; proso od —·— do —·—; kukurudza od 13·80 do 17·80; tatarka od 15·40 do 16·40; groch 21·50 do 27·—; fasola od 23·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 18·50 do 21·—; siano zwyczajne od 6·40 do 7·60; koniczyna pastewna od 8·— do 9·80; słoma od 4·60 do 5·20; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 54·— do 62·—; kminek holenderski od 70·—72·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·20; jaja za kopę 4·60 do 5·00; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·—; ser za 1 kg. —·72 do —·80; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 7 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 63, cieląt 214, owiec i kóz 6, nierogacizny 694; razem 977 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 76·— do 96·—, woły 90·— do 98·—, krowy od 69·— do 84·—, jałownik od 72·— do 76·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 144·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 220·—, woły z paszy od 0—·— do 0—·—, krowy od 150·— do 300·—, jałówki od 100·— do 180·—, cielęta od 24·— do 56·—, owce i kozy od 22·— do 28·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 806 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 171, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z sali sądowej.

(Ks. Szponder przeciw p. Okołowiczowi.)

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godz. 9 przed południem. Na wstępie przesłuchano komisarza policyi, dra Stanisława Gulkowskiego, który opowiadał, że do dyrekcyi policyi nadchodziły doniesienia na ks. Szpondra z powodu nadużyć jego wobec emigrantów. Świadek przesłuchał ks. Szpondra, który twierdził, że nigdy żadnych opłat nie pobierał.

Przew.: Czy Tow. św. Rafała pobierało prowizyę?

Świad.: Tak, od 4 do 14 koron.

Przew.: Co panu wiadomo o wewnętrznych stosunkach w Towarzystwie?

Świad.: Duszą Tow. św. Rafała był ks. Szponder, który samodzielnie kierował jego sprawami; ksiąg żadnych nie prowadzono, jednem słowem panował tam wielki nieporządek.

Świadek opowiada następnie o zatargu pomiędzy ks. Szpondrem a zarządem Tow. św. Rafała, który zakończył się rezygnacyą ks. Szpondra z godności prezesa.

Następny świadek, Antoni Żytkiewicz, zeznał, że pracował w Towarzystwie św. Rafała. Przez dwa miesiące — opowiadał — chodziłem po emigrantów na kolej. Ks. Szponder przyrzekł mi za to, albo stałą płacę albo też prowizyę. Ponieważ jednak płacono mi nieregularnie, więc wystąpiłem ze służby.

Świadek oświadcza, że był tylko „opiekunem" wychodźców.

Dr Marek: A Maj był takim „opiekunem"?

Świadek: Tak!

Dr Danielak: Czy ciągnął który z was emigrantów gwałtem do biura?

Świadek: Jak kto umiał. (Wesołość).

Następny świadek, p. Zdzisław Smółka, opowiada o protokole jaki spisał p. Jeromie, były kierownik biura Towarzystwa św. Rafała, z pokrzywdzonymi wychodźcami, przyczem wyszły na jaw bardzo drastyczne szczegóły o stosunku ks. Szpondra do pewnej emigrantki. W tem miejscu przewodniczący przerywa świadkowi.

Dr Marek: Proszę o przesłuchanie tego świadka, gdyż fakt ten rzuca ciekawe światło na „moralną opiekę", jaką roztaczał ks. Szponder nad emigrantami. Na stwierdzenie tej samej okoliczności zawezwałem świadków pp. Józefa Buczka i Paciorka; mają oni zeznać, że w kwietniu 1910 roku emigrantka Janina X. przepędziła noc w Towarzystwie św. Rafała, skąd uciekła zdyszana i zmęczona o godzinie 4 nad ranem. Po naradzie uchwalił trybunał odmówić wnioskowi obrony i sprawy tej nie poruszać wcale, jedynie dopuszczono dowód z listu Maryi Bator wysłanego do ks. Szpondra. Przewodniczący odczytuje ustępy tego listu, które stwierdzają, że pobierała ona prowizyę od ks. Szpondra za agitacyę wśród emigrantów, przyczem jest podany rachunek w szyfrowanych cyfrach.

Następnie odczytał przewodniczący szereg aktów policyjnych i sądowych.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 marca.

Zjazd okręgowy T. S. L. we Lwowie. Obrady zjazdu Kół T. S. L. okręgu lwowskiego, rozpoczną się w niedzielę 12 b. m. o godz. 10 rano w sali ratuszowej.

Izba Inżynierska. Walne zgromadzenie odbyło się w niedzielę 5 b. m. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów. Na prezydenta wybrano radcę rządu Zygmunta Jasińskiego, na wiceprezydenta Stanisława Aleksandrowicza, na sekretarza dr Jana Blautha, a na skarbnika profesora Seweryna Widta. Do wydziału weszli jako członkowie: Julian Cybulski, Franciszek Gołąb, Leon Krobicki, Artur Kühnel, Jan Łempicki i Zdzisław Warchałowski. Jako zastępcy Stanisław Chołoniewski i Włodzimierz Dziakiewicz.

Fundacya im. Karola Szajnochy. Majątek tej fundacyi wynosił w r. 1910 kwotę 68.814·70 K; w r. 1910 fundacya miała dochodu 2.808·64 K. Dwa stypendya po 1146·18 K ofiarowano Józefowi Chociszewskiemu i Zygmuntowi Miłkowskiemu. W r. ub. majątek fundacyi zwiększył się o 446·14 K.

Mianowania w Banku krajowym. Rada Nadzorcza Banku krajowego awansowała: do rangi I. p. Antoniego Nartowskiego, naczelnego kasyera i prokurzystę, do rangi II. p. Aleksandra Kövesa, głównego rewidenta, do rangi III. p. Stanisława Jaroszyńskiego, sekretarza Banku, do rangi IV. pp. Antoniego Bazala, saldokontystę i Władysława Minnickiego, likwidatora, do rangi V. pp. Aleksandra Bilikowskiego i Gustawa Bobrownickiego adjunktów, do rangi VI. asystentów pp. Józefa Łapińskiego, Marcyana Surleja i Tadeusza Solskiego.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Quo vadis?"
W piątek: „Car Paweł I".

Z Rady państwa.

Wiedeń, 8 marca.

(Konferencya przewodniczących klubów. — Budżet, czy prowizoryum budżetowe. — Fakultet włoski. — Nowela o stowarzyszeniach. — Program finansowy Meyera. — Podatki. — Konieczności ludowe. — Postawa stronnictw.)

Dzisiejsza konferencya przewodniczących wszystkich klubów zadecyduje o programie prac sesyi przedświątecznej. Konferencya rozstrzygnie, czy budżet będzie załatwiony przed świętami, czy też okaże się konieczność uchwalenia nowego prowizoryum budżetowego, które rząd dzisiaj wniesie do Izby. Włosi domagają się załatwienia sprawy fakultetu włoskiego jeszcze w sesyi przedświątecznej. Nadto na porządku dziennym Izby stoi sprawa noweli do ustawy o stowarzyszeniach.

Wprawdzie wszystkie kluby oświadczą się za tą nowelą, sytuacya jednak o tyle się zmienia, że rząd wnosi dziś do Izby osobny projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach, która ma usunąć różne przedawnione przepisy obowiązującej obecnie ustawy. W szczególności mają być zaprowadzone różne ułatwienia przy zatwierdzaniu statutów nowo zakładanych stowarzyszeń. Projekt rządowy znosi dalej różnice między stowarzyszeniami politycznemi a niepolitycznemi i ograniczenia dla kobiet, a władzom krajowym przyznaje znaczny zakres działania co do stowarzyszeń. Władze krajowe będą mogły pozwolić małoletnim, do pewnego jednak wieku, na należenie do stowarzyszeń. Nie wiadomo więc, czy Izba ze względu na projekt rządowy uchwali nowelę, proponowaną w tej samej sprawie przez komisyę, czy też odeśle całą sprawę z powrotem do komisyi.

Dziś ma minister skarbu Meyer przedłożyć Izbie swój program finansowy, który — jak wiadomo — ogranicza się na razie tylko do podwyższenia podatku wódczanego o 60 koron na hektolitrze i do podwyższenia podatku osobisto-dochodowego. Co się tyczy dalszego programu ministra skarbu, to może jego dzisiejsza mowa da w tym kierunku jakieś wyjaśnienia. Tymczasem subkomitet komisyi podatkowej wypracował już referat o projekcie rządowym co do podwyższenia podatku osobisto-dochodowego, a nawet projekt ten w niektórych punktach zaostrzył.

Projekt Bilińskiego przewidywał podwyższenie podatku osobisto-dochodowego dopiero od dochodu 20.000 koron. Subkomitet zaś uchwalił wprowadzić to podwyższenie już od dochodu 10.000 koron. W innych natomiast punktach uchwalił subkomitet niektóre ułatwienia. Co się tyczy n. p. podatku tak zwanego kawalerskiego, polegającego na tem, że osoby nikogo nie utrzymujące, mają opłacać wysoki podatek, dodano postanowienie, że osoby muszące się starać o dalszych krewnych, nie podpadają pod przepisy podatku kawalerskiego.

Dalej zmienił subkomitet w niektórych punktach przepisy co do uzyskania opustów podatkowych n. p.: premie asekuracyjne można do wysokości 600 koron odciągnąć od dochodów, podlegających opodatkowaniu.

Pos. Choc zgłosił jako votum mniejszości wniosek, aby dochody do 2000 kor. wogóle były wolne od podatku.

Dzienniki, omawiając rozpoczynającą się dziś sesyę Rady państwa, przykładają wielką wagę do planu finansowego i podnoszą, że w sesyi tej konieczności ludowe wysuną się na pierwszy plan programów wszystkich stronnictw. Rząd nie będzie się mógł zachować wobec tych ogólnych żądań odmownie.

Z Izby posłów.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11¼. Rząd wniósł ustawę o stowarzyszeniach i 3-miesięczne prowizoryum budżetowe. Ministrowie Głąbiński i Weiskirchner odpowiadali na szereg interpelacyj.

Wiedeń. Po odczytaniu wpływów odpowiedział min. handlu Weisskirchner na interpelacye. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi konstytucyjnej w sprawie zmiany ustawy o stowarzyszeniach. Dla zapisywania się mówców posiedzenie na 15 minut przerwano.

O g. 11 m. 50 posiedzenie znowu podjęto. Zabrał głos min. spraw wewn. Wickenburg.

Nowela do ustawy o stowarzyszeniach.

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych hr. Wickenburg przedłożył Izbie posłów projekt ustawy o wykonywaniu prawa stowarzyszeniowego. Główne zasady przedłożenia rządowego streszczają się w tem, że tworzenie stowarzyszeń samo przez się, układanie statutu, ustanawianie prezydyum, nie mają podlegać żadnemu ograniczeniu. Natomiast rozpoczęcie czynności stowarzyszenia zawisłe będzie i nadal od doniesienia do politycznej władzy kraj. i przedłożenia statutu. Dla usunięcia braków w statucie przewidziane jest uproszczone postępowanie, aby usunąć dotychczasowy stan, według którego, nieraz z powodów usterek w tekście, mógł nastąpić zakaz stowarzyszenia, lub wstrzymanie jego czynności.

Przedłożenie znosi dalej kategoryę politycznych stowarzyszeń. Tylko wobec zagranicznych poddanych i małoletnich przyznaje krajowej władzy politycznej prawo zarządzenia ich wykluczenia z pewnych stowarzyszeń. Inne specyalne postanowienia obowiązującej teraz ustawy dla politycznych stowarzyszeń specyalnie ograniczenia prawa stowarzyszaania się kobiet, są w przedłożeniu rządowem zupełnie zniesione.

O kwaterowe dla sędziów.

Wiedeń. Zjednoczenie sędziów austryackich wniosło do ministerstwa sprawiedliwości podanie, w którem, wskazując na podwyższenie czynszów za pomieszkania, upraszsza ministerstwo sprawiedliwości, aby w porozumieniu z całym rządem zarządziło: 1) dodatki aktywalne dla sędziów i urzędników konceptowych prokuratoryi mają być zastąpione przez kwaterunkowe, które odpowiadałoby kwaterowemu dla gażystów wojskowych i aby co 10 lat regulowano tę sprawę w drodze rozporządzenia. 2) Aby 5-letni termin, potrzebny dla sędziów i urzędników konceptowych prokuratoryi do posunięcia się z jednej klasy płac do drugiej, skrócono w VII. i VIII. klasie na trzy lata, w wyższych klasach na 4 lata.

Deputacya rafinerów nafty.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya wszystkich rafinerów nafty galicyjskich. Deputacya ta, prowadzona przez pos. Zarańskiego, udała się do prezesa Koła dra Łazarskiego z prośbą o interwencyę w rafineryi w Libuszy, która jedna sprzeciwia się dotąd przystąpieniu do organizacyi rafinerów.

Nowe powstanie w Maroku.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 8 marca.)

Paryż. „Petit Parisien" donosi: Według wiadomości nadeszłych z Maroka do ministerstwa spraw zagranicznych, sytuacya w Maroku jest bardzo poważna. Wszystkie szczepy z okolicy Fezu występują przeciw sułtanowi, zarzucając mu, że poddał się zupełnie wpływowi Francyi i zdradził państwo.

Sułtan nie ma pieniędzy i z tego też powodu nie może wysłać wojska przeciw powstańcom. Krąży pogłoska, że oddział francuski, stojący pod dowództwem pułkownika Margina, został w pobliżu Fezu pobity przez powstańców.

Według dalszych wiadomości, pułkownik Margin został przez syna sułtana zamordowany.

Tron sułtana Mulej Hafida jest silnie zachwiany.

Londyn. „Daily Tel." potwierdza wiadomość o zamordowaniu pułkownika Margina.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Tangeru: Obiegające od kilku dni fantastyczne pogłoski o wypadkach w okolicy Jesu, według których między innemi przywódca francuskiej misyi wojskowej, Mangin, został zamordowany, a wojsko Mechali zupełnie rozbite — pozbawione są wszelkiej podstawy.

Ostatnie wiadomości z 3 lutego datowane, nie donoszą o żadnem starciu Mechali z powstańcami. (Widocznie są nowsze. Prz. red.).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 8 marca.

Pierwszy Dreadnought austryacki.

Wiedeń. 27 maja odbędzie się w Tryeście uroczyste spuszczenie na wodę pierwszego Dreadnoughtu, który się będzie nazywał: Cesarz i król Franciszek Józef I.

Rozwiązanie zgromadzenia.

Praga. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez socyalistów. Pos. Soukup protestował ostro przeciw wydalaniu robotników czeskich z Prus. W czasie tej mowy komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Manifestacye przeciw biskupowi.

Lizbona. Przy przejeździe biskupa w Oporto przyszło wczoraj do wrogich manifestacyj przeciw biskupowi. Musiano go umieścić w pomieszkaniu ministra sprawiedliwości, gdzie go minister i starszy prokurator przesłuchiwali. Wieczorem rozeszła się pogłoska, że biskup ma być z urzędu usunięty.

Narada ambasadorów francuskich.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Cruppi wezwał do Paryża na naradę ambasadorów francuskich w Berlinie, Petersburgu, w Rzymie i w Konstantynopolu.

Choroba Sazonowa.

Petersburg. Wobec przesadzonych pogłosek o zasłabnięciu ministra spraw zagranicznych Sazonowa, agencya petersburska zapewnia, że minister zachorował tylko na anginę i że stan jego nie jest niebezpieczny.

Trzęsienie ziemi.

Ateny. W Orchomenos Liwadii trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody. Ludność w panice, mimo śniegu, obozuje w polu.

Stany Zjednoczone wobec Meksyku.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Amerykański minister wojny zarządził mobilizacyę 8000 żołnierzy, którzy mają być wysłani na granicę meksykańską z powodu rozszerzenia się rozruchów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 marca.

Deputacya artystów i artystek teatru miejskiego. Dziś w południe zjawiła się u prezydenta dra Lea deputacya artystów i artystek teatru miejskiego, w której brali udział: Wysocka, Sosnowski, Węgrzyn, Stanisławski i Weychert. Deputacya złożyła podziękowanie imieniem artystów i artystek prezydentowi i Radzie miasta Krakowa za uwzględnienie życzeń, zawartych w memoryale, wystosowanym do Rady miasta Krakowa.

Małoletni złodzieje. Wczoraj aresztowała policya małoletnich uliczników: Rzeźnika, Żelaskę i Piechnię za kradzież znacznej ilości towarów z gablotek przy ul. Floryańskiej, Grodzkiej i Zwierzynieckiej.

Proces o napad na uniwersytet. Ze Lwowa telefonują:

Przesłuchiwanie oskarżonych odbywa się dziś obecnie w szybszem tempie. Wczoraj przesłuchano 11 oskarżonych, a ogółem dotąd 72.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano Nawczyka, byłego słuchacza praw i Pasicznyka, dyetaryusza „Dnistra", oraz Petra Pasternaka, również dyetaryusza „Dnistra".

Obecne ich zeznania są sprzeczne z zeznaniami złożonemi przez nich w śledztwie.

Pos. ks. Pastor, jak z Wiednia telefonują, zasłabł znowu na dzisiejszem posiedzeniu Izby i zemdlał. Ks. Pastor przyszedł wkrótce do przytomności.

Choroba dra Szpilmana. Z Wiednia telegrafują: Rektor wyższej szkoły weterynaryjnej w Wiedniu dr Czermak, odwiedził wczoraj dr Szpilmana, który ma się już znacznie lepiej. Paraliż lewej strony ciała ustępuje. Jest możliwem, że dr Szpilman przyjdzie wkrótce do siebie. Dr Szpilman uda się na razie do sanatoryum w Purkersdorf, a potem wyjedzie do Gries w Tyrolu. Po przeprowadzeniu kuracyi wróci dr Szpilman do zwykłych zajęć.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie w czasie choroby, a następnie z powodu zgonu ś. p. Bronisławy z Wodyńskich Maissowej, składamy z głębi serca płynące podziękowanie.

Dzieci i Brat.

Erna Weindling
Gustaw Heitler
Właściciel realności
zaręczeni.
Kraków. 2139 Wiedeń.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·37. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 673·25. Akcye węg. zakł. kred. 864·—. Akcye Anglobanku 352·—. Akcye Unionbanku 634·50. Akcye Bankvereinu 560 50. Akcye Länderbanku 534 50. Akcye kolei państwowych 746·50. Lombardy 119·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 352·—. Alpiny 799 50. Rima-Muranyi 679·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2630·— Losy tureckie 256·—. Ruble 258·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 212·25. Tow dyskontowe 197·7[illegible]

Usposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8 marca. 4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy ziemskie 93·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie miasta Warszawy 93·80 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 468·50 rub.; Cukrownia 376·— rb.; Starachowice 250·— rb.; Lilpop 181·50 rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·1[illegible] rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 marca. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 11·54 do 11·55; pszenica na maj 11·31 do 11·32; pszenica na październik 10·85 do 10·86; żyto na kwiecień 8·05 do 8·06; żyto na październik 7·84 do 7·85; owies na kwiecień 8·60 do 8·61; owies na październik 7·28 do 7·29; kukurudza na maj 5·72 do 5·73; kukurudza na lipiec 5·88 do 5·89; rzepak na sierpień 13·45 do 13·55.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie zmienne, pochmurno.

Filozof akademik, rutynowany korepetytor poszukuje lekcyj. — Zgłoszenia pod **Z. Z.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 1957 2 3

Geometryi wykreślnej
dla klas wyższych i lekcyi z klas niższych poszukuje maturzysta-realista, ul. Słowiańska 2, Nowak. 1953 3 3

Zawiadomienie.

Zawiadamiam moich P. T. Odbiorców, że budowniczy p. Wacław Pavlík, wystąpił z mego przedsiębiorstwa i nie ma z moją firmą nic wspólnego. Przedsiębiorstwo moje prowadzę nadal w dotychczasowym zakresie.

Franciszek Zuliani, właściciel fabryki, wyrobów betonowych. 2001 3 3

Ziemniaki jadalne
kupuję z odstawą do którejkolwiek stacyi kolejowej i proszę o opróbkowaną ofertę pod adresem **„Dom handlowy“**, Kraków, ulica Długa 10, II piętro. 1793 6 10

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia **SZARSKI i SYN** w Krakowie.

Rok założenia 1853. 245 29 0

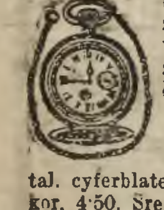
Koncesyonowany Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
M. Telesznickiej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.
róg Linii A—B.

Poleca kompletne urządzenia salonow, sypialn. jadalń, bibliotek, biur, sekretarek antycz., łóżek w stylu Bidermajer, serwantek. dywanów, obrazów, lamp elektr., gazowych i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 850 14 0

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU.
ZNANY ze SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW
„ARAGO“ T. GÓRSKIEGO 1 Kor. WARSZAWA
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 663 9 10

Dewiza: taniość, dobroć i trwałość!
Ignacy Cypres
Kraków. Floryańska l. 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem, pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2.—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—. — Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1323 6 10

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik. prowadzący metryki powiatu metrykalnego podaje do wiadomości, że **Mojżesz Ignacy Wiener,** stanu wolnego, kupiec, izraelita, urodzony 5 maja 1882 w Pychowicach pod Krakowem, zamieszkały w Budapeszcie, VII., ul. Klauzal 33, syn Nuchema Wienera i Hindy Berger, oraz **Aranka Fränkl,** stanu wolnego, zatrudniona gospodarstwem domowem. izraelitka, urodzona dnia 19 października 1892 w Gyöngyös. zamieszkała w Gyöngyös, córka Martona Fränkla i Maryi Lax, zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku. aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi metryki prowadzącemu, donieśli wprost lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w których się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te ogłasza się w Budapeszcie, Gyöngyös i w Pychowicach.

Budapeszt, dnia 25 lutego 1911.

L. S. *Fränkel.* prowadzący metryki.

2027

Kihirdetés.

Kihirdetem, hogy a következö két házasuló egymással házasságot szándékozik kötni, u. m.: Völegény: Családi és utóneve és esetleg egyéb közelebbi megjölése: **Wiener Móses Ignácz,** családi állapota: nötlen, állása (foglalkozása): Kereskedö, vallása: izralita, életkora és születési helye: 1882 Május 5, Py-Pychowice (Krakauna), lakhelye: Budapest VII Klauzal utca 33, szüleinek családi és utóneve: Wiener Nuchem és Berger Hinde. Menyasszony: Családi és utóneve és esetleg egyéb közelebbi megjelöse: **Fränkl Aranka,** családi állapota: hajadon, állássa (foglalkozása): háztartás beli, vallása: izralita, életkora és születési helye: 1892 Október 19 Gyöngyösen, lakhelye: Gyöngyös, szüleinek családi és utóneve: Fränkl Márton és Lax Maria.

Felhivom mindazokat, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményröl tudomásuk van, hogy ezt nálam közvetlenül vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö hely en kell teljesiteni u. m.: Budapesten, Gyöngyösben és Pychowiceben.

Kelt Budapesten, 1911 évi Februarius hó 25 napján.

L. S. *Fränkel* anyakönyvvezetö.



Na wszystkich dworach u znawców i krytyków znajduje się gramofon z „aniołkiem“ uznany za najlepszy w świecie, co zadokumentować mogę rozlicznemi uznaniami. Także i wysoką szlachtę zaliczam do mych odbiorców, a ile też zadowoloną jest z gramofonów z „aniołkiem“, świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony. — Gramofony i płyty z marką „aniołek piszący“ otrzymać można li tylko u firmy

we Lwowie ul. Sykstuska 2. Tel. 1560. **JÓZEF WEKSLER** **w Krakowie** ul. Grodzka 71. Tel. 1241.



Demonstracya bez przymusu kupna! Cenniki wysyłam darmo i opłatnie. Ulgi w spłatach ratalnych. Przeróbki Pathéfonow na gramofony. Wszelkie płyty prócz „aniołkowych po K 2·—. Gramofon koncertowy z 10-ma podwójnymi płytami K 50·—. 1557 6 20

Farbiarnia i Pralnia chemiczna
ANTONIEGO SZĄPKOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne. wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrania, damskie i męskie, prute i nieprute, także szale, okrycia, obicia z mebli, serwety, dywany, koce, firanki i t. d. — Roboty wykonuje się jak najrychlej po cenach umiarkowanych. — **Na prowincyę za pobraniem pocztowem.** 1996 2 5

Zawiadomienie.

Z dniem 2 marca b. r. **został otwarty chrześcijański Magazyn gotowej konfekcyi męskiej** — pod firmą

„Szatnia“

(Spółka z ogr. odpowiedzialnością)

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.
(vis à vis „Grand Hotelu“).

Zaopatrzony w bogaty wybór ubrań: **marynarkowych, żakietowych, surdutowych i frakowych, oraz płaszczy angielskich i zarzutek.**

Mamy nadzieję, że P. T. Publiczność poprze **nowy a chrześcijański tego rodzaju magazyn,** tem więcej, że zaopatrzyliśmy go w towar doborowy, **a w cenach przystępny.**

1764 4 10 Z poważaniem **Zarząd.**

XVI. Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności

w Skawinie
Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się **dnia 16 marca 1911 r.** o godzinie 2 po południu w lokalu kasy Towaszystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie bilansu za rok 1911 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum na wniosek komisyi rewizyjnej;
2. Rozdział zysku na wniosek Rady nadzorczej;
3. Wybór 2 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
4. **Wybór 3 zastępców Dyrektorów na lat 2;**
5. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej na rok 1911;
6. Zmiana statutu;
7. Wnioski członków.

W razie braku przewidzianej statutem ilości członków (§ 47), następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 3-ciej po południu z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków. 2030 2 2

Skawina, dnia 2 marca 1911.

Prezes:
Ks. Teofil Flis.

! Dnia 8 listopada 1909 roku

pojawiło się w tutejszych dziennikach zawiadomieniez napisem „Ostrzeżenie“, w którem oznajmiliśmy, że Norbert Ehrlich z naszą firmą nie ma żadnych stosunków. — Nie wahamy się niniejszem oświadczyć, że przez to oznajmienie nie chcieliśmy zgoła naruszyć czci p. Norberta Ehrlicha. Pathé Frères, Wiedeń, I., Kolowratring 9. 2055 2 2

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

Najlepsze nasiona

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania. — **Drzewa owocowe i ozdobne.** — Krzewy, róże pienne i krzaczaste oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres **ogrodownictwa i rolnictwa.** Towar doborowy. — Ceny niskie. — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie

986 **E. Freege, Kraków.** 11 15



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego
w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 73 104

Bufetowiec

pierwszorzędna siła, z małym kapitałem, potrzebny do prowadzenia lub dzierżawienia eleganckiego interesu na korzystnych warunkach. Pisemne zgłoszenia pod **„Korzystny interes“** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 2050 2 3

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą:

D. Buchner

na parterze w realności **mojej** pod **l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na 1938 2 4

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne. Nadszedł świeży transport towarów na porę wiosenną, jako to angielskie materye wełniane i jedwabne na kostyumy, suknie i bluzki, oraz nowości w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach, voile i batyście na kostyumy.

Wielki wybór **dywanów, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych i **firanek** po znacznie zniżonych cenach

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci **D. Buchner.**

Konkurs.

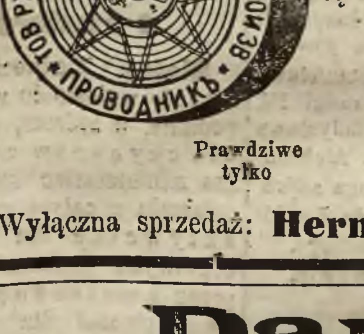
Wielkie austryackie Towarzystwo elektryczne, poszukuje natychmiast dla Galicyi

elektroinżyniera

biegłego w projektowaniu i wykonywaniu urządzeń elektrycznych wszelkiego rodzaju, oraz obeznanego ze stosunkami galicyjskiemi.

Podania wnieść należy najpóźniej do dnia **15 marca 1911 roku,** pod **„Galicya 3379“** do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 1988 2 3

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe



„Prowodnik“ są najlepsze w świecie!



Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy 1918 2 0

Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3.**

Damskie

kostyumy, paltoty, spodnice, »Jupe-culotte«, princeski wykonywam szykownie z własnych i powierzonych materyałów. Dla pań z prowincyi wykonywam zamówienia bez miary, wystarczy stary kostyum przysłać, również wystarczy raz miara wzięta, bez przymierzania, ręcząc, iż będzie bez poprawek, wykończenie solidne, ceny przystępne. 1995 2 10

Kraków, Floryańska 16, Józef Gałązka.

„HOTEL NARODOWY“

Kraków, ul. Poselska 22

po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu. 238 28 0

Cena pokoi ze światłem i usługą
od 2 K wzwyż.

Prawdziwe

Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**

odcinek 7 K
odcinek 10 K
odcinek 12 K
odcinek 15 K
odcinek 17 K
odcinek 18 K
odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1414 9 40

Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof w Bernie (Mur.)
Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki korzyści są znaczne.** Wskutek olbrzymiego zbytu zawsze **bardzo wielki** wybór zupełnie świeżych materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Biuro inżynierskie poszukuje zaraz
urzędnika handlowego
władającego biegle w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, do manipulacyi handlowej, prowadzenia kasy i korespondencyi. Pisemne zgłoszenia z podaniem referencyi, świadectw i curriculum vitae zechcą petenci podać do gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie, pod L. 89. 2044 2 3

Panna

lat 20, wykształcona, mająca 4000 K, zawiąże korespondencyę z człowiekiem na stanowisku rządowem w celu matrymonialnym. Fotografia pożądana. — Zgłoszenia przyjmuje do 10 b. m. pod **Liczba 40** poste rest. **Kraków.** 1952 4 5

Buchalter-bilansista
samodzielny, z dłuższą praktyką, jakoteż **biegły stenograf piszący biegle na maszynie,** znajdzie umieszczenie w C. k. Czerlańskiej fabryce papieru Bracia Kolischer w Czerlanach, stacya kolejowa Gródek Jagielloński, dokąd należy wnosić tylko pisemne oferty z odpisami świadectw. podaniem referencyj i warunków. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2048 2 2

Inteligentna kobieta

poszukiwana do czynności detektywa prywatnego. — Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyj do **Przedsiębiorstwa detektywów prywatnych w Przemyślu,** Rynek l. 10. 1838 4 5

Panna

20 letnia, przystojna, mająca 10.000 K posagu, wyszłaby za mąż za kupca lub człowieka na stanowisku rządowem. — Zgłoszenia wraz z fotografią i podaniem adresu przesyłać do 15 marca pod **„Reduta“** poste restante **Kraków** 1875 3 3

Dobrze utrzymane

w drodze wymiany przez fabrykę automobilów napowrót przyjęte pojazdy tanio do sprzedania:

1 $^{8}/_{4}$ H. P. „Cyklon“ pojazd z nakryciem, 2 siedzenia, 2 cylindry.
1 $^{6}/_{12}$ H. P. „Gaggenau“ pojazd o dwu siedzeniach, z przenośnią ochronną.
1 $^{6}/_{12}$ H. P. „Gaggenau“ wóz sportowy, o czterech siedzeniach, z przenośnią ochronną.
4 $^{6}/_{12}$ H. P. „Gaggenau“ podwójny faeton z przenośnią ochronną.
1 $^{6}/_{12}$ H. P. „Adler“ landolet z przenośnią ochronną.
1 $^{8}/_{12}$ H. P. „Opel“ pudło z przenośnią ochronną, 2 cylindry.
1 $^{12}/_{14}$ H. P. „Gaggenau“ półkryty, z przenośnią ochronną, 2 cylindry.
1 $^{6}/_{14}$ H. P. „Maurer Union“, faeton, 2 cylindry.
1 20 H. P. „Spycker“ podwójny faeton.
1 $^{16}/_{22}$ H. P. „Durkopp“ podwójny faeton z przenośnią ochronną.
1 24 H. P. „de Dietrich“ półkryty z przenośnią łańcuchową.
1 $^{16}/_{24}$ H. P. „Adler“ półkryty z przenośnią łańcuchową.
1 $^{16}/_{26}$ H. P. „Brasier“ półkryty z przenośnią ochronną.
1 $^{24}/_{28}$ H. P. „Peugeot“-Chassis.
1 $^{18}/_{28}$ H. P. „Priamus“ półkryty z przenośnią ochronną.
1 $^{19}/_{30}$ H. P. „Brasier“, landolet z przenośnią łańcuchową.
1 $^{18}/_{32}$ H. P. „Mercedes“ landolet z przenośnią łańcuchową.
1 $^{30}/_{35}$ H. P. „Spitz-Mercedes“ faeton.
1 $^{20}/_{35}$ H. P. „Metallurgique“ podwójny faeton z przenośnią ochronną.
1 40 H. P. „Peugeot“-Chassis z przenośnią łańcuchową z karosyerą półkrytą i faetonową.
1 40 H. P. „Brasier“ faeton z przenośnią łańcuchową.
1 45 P. H. „Fiat“ półkryty z przenośnią łańcuchową
1 $^{25}/_{45}$ „Mercedes“ faeton z przenośnią łańcuchową.
1 $^{25}/_{45}$ H P. „Martini“ podwójny faeton z przenośnią łańcuchową.
1 $^{29}/_{50}$ H. P. „Fiat“ podwójny faeton.
1 $^{29}/_{60}$ H. P. „Mercedes“ faeton z przenośnią łańcuchową.
1 35 H. P. „Gaggenau“ wóz ciężarowy z przenośnią łańcuchową.

(Te pojazdy, których ilości cylindrów tu wyraźnie nie podano, są czterocylindrowe).

Interesenci zechcą zgłosić się pod: **Z. 960 F. M.** do Rudolfa Mossego w Wiedniu. 1711 2 2

Cudownie wprost

działają na płeć krem **„Odalisek“** à K. 1·20 i mydło **„macierzankowe“** za 60 h. tylko **Bracha;** gubią wągry, pryszcze, czerwoność nosa i rąk, wygładzają skórę i nadają śnieżną białość. Proszę nieudolnych naśladownictw nie przyjmować i żądać **tylko Bracha.** Do nabycia w składzie aptecznym „Sanitas“ w Krakowie, ul. Długa Nr. 18. w drog. Mr. Link ul. Sławkowska, Sporn i Sp. i L. Korzeniowski ul. Floryańska, L. Weindling ul. Grodzka, droguerya ul. Karmelicka 15., Reim i Sp. Rynek, Drog. Reifera ul. Grodzka, Apteka Redera ul. Karmelicka 23.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Czterdzieste czwarte
ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu odbędzie się **dnia 1 kwietnia 1911 roku** o godzinie 4 po południu w lokalu Banku, pod l. 25 w Rynku głównym w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej;
2. Przedłożenie bilansu za rok 1910;
3. Sprawozdanie Komitetu Rewizyjnego, tyczące się sprawdzenia rachunków za rok 1910;
4. Uchwała co do rozdziału zysku za rok 1910;
5. Zmiana statutu;
6. Wybór 2 Członków Komitetu Rewizyjnego i 1 Zastępcy.

PP. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem Ogólnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye lub kwity depozytowe na takowe, złożyć najpóźniej do dnia 17 marca 1911 włącznie do Kasy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, albo też Kasy c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, lub tegoż Filii we Lwowie, w zamian których wydane będą karty wejścia na Ogólne Zgromadzenie, z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów, tudzież poświadczenia na złożone akcye lub kwity.

Kraków, dnia 1 marca 1911. 2097

Rada Zawiadowcza Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.